



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2020

Nr 6 (198)

Dobrowolna ofiara

Święto patronalne Rodziny Rodzin

W poniedziałek 1 czerwca 2020 r. o godz. 18.00 w DOLNYM KOŚCIELE przy ul. Łazienkowskiej, w drugi dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego w święto Matki Kościoła (święto patronalne Rodziny Rodzin) zostanie odprawiona Msza Święta, podczas której wszyscy chętni będą mogli oddać się na pomocników Matki Kościoła (str.3;11). Będzie to jednocześnie Msza Święta Prymicyjna neoprezbitera Macieja Szkopińskiego z Rodziny Rodzin. Święcenia Macieja będą w sobotę 30 maja o godz. 10.00 - można uczestniczyć poprzez transmisję na stronach archidiecezji warszawskiej: <https://archwwa.pl/wydarzenia/swiecenia-prezbiteratu-6/>

Nasza Msza Święta 1 czerwca na Łazienkowskiej też będzie transmitowana na żywo (on-line) w Internecie (str.11).

„NOWE SPOJRZENIE NA KOŚCIÓŁ OBECNY W ŚWIECIE”

Kardynał Stefan Wyszyński do Rodziny Rodzin

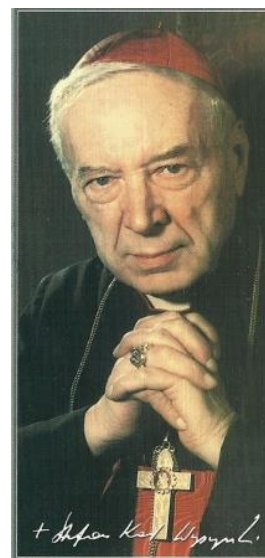
Do młodzieży RR po powrocie z III sesji Soboru Watykańskiego II Warszawa, Miodowa, 8.01.1965r. / fragmenty/

Drogie Dzieci!

...

KONSTYTUCJA DOGMATYCZNA O KOŚCIELE – NOWE SPOJRZENIE NA KOŚCIÓŁ

Kościół liczy dwadzieścia wieków. Ma swoje prawdy teologiczne, dogmatyczne, moralne, które się nie zmieniają, chociaż rozumienie tych prawd staje się w nowych warunkach jak gdyby nowe i nieco odmienne. Paweł VI, ogłaszając 21 listopada (1964r.) na Soborze Konstytucję dogmatyczną o Kościele, powiedział, że w tej Konstytucji są stare prawdy, ale podane w nowy sposób, jak gdyby w nowym spojrzeniu. I o sobie Kościół również mówi dzisiaj w nowy sposób. Na tym polega właściwy sens pracy Soboru, tego ogromnego wysiłku prawie trzech tysięcy biskupów, nie licząc aparatu administracyjnego, komisji i innych, co razem da do dziewięciu tysięcy ludzi. Praca tak ogromnego aparatu ma swój sens i swoje głębokie znaczenie, gdy mówi o starych prawdach w nowy sposób. Wydaje mi się, że i Wy, wczytując się w ogłoszoną Konstytucję o Kościele, również ujrzycie Kościół w nowy sposób.



W numerze przeczytasz:		Chrystusa Pana miejcie w sercach		Druga „otulina”	
Dlaczego mamy być pomocnikami Maryi Matki Kościoła?	3	diakon J. Ogrodzki	12	E. Romanik	24
Maryjna droga Prymasa cz.2		Piotr i Paweł		Ostanie pożegnanie	
Ks. Cz. Parzyszek	5	ks. Z. Kapłański	13	śp. ks. Jana Latonia	25
Aniołowie, prorocy i my...				śp. Krysi Kotlińskiej	26
Ks. Z. Kapłański	9	FORMACJA	15	Kalendarium	27
				Ogłoszenia	11, 28

Tak więc i spojrzenie na misterium Chrystusa w Kościele nie jest nowe. Ilekroć dzisiaj mówimy o Kościele, zawsze musimy pamiętać, że Kościół to Chrystus żyjący w nadprzyrodzonym organizmie, w Głowie i w członkach. Ten sam Chrystus jest w papieżu, w biskupach, w kapłanach i w ludzie Bożym, czy to będą świeccy czy zakonnicy, rodzice, młodzież czy dzieci, i w przedziwny sposób, przez swoje moce nadprzyrodzone, łączy ludzi.

Najbardziej łączy ludzi istotowa miłość Ojca, którą Chrystus przyniósł na ten świat. Chrystus jest Wysłannikiem miłości Ojca, Zwiastunem miłości Ojca, Znakiem miłości Ojca do dzieci Bożych. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał”. A więc Chrystus jest wyrazicielem miłości Ojca, przyszedł na ten świat przez miłość Ojca ku nam i przede wszystkim emanuje miłość Ojca ku nam wszystkim.

O MARYI, MATCE KOŚCIOŁA

Chciałbym pod koniec nawiązać do rozdziału VIII Konstytucji o Kościele, który mówi o obecności Matki Najświętszej w misterium Chrystusa i Kościoła. Tak często powtarza nam Kościół we Mszy Świętej, że gdy Mędracy przyszli, to ujrzeli Niemowlę i Maryję, Matkę Jego. I my w dyskusji soborowej też to ujrzeliśmy.

O Matce Najświętszej miał mówić Sobór w odrębnym schemacie, ale już [dwa lata temu] Ojcowie Soboru domagali się, aby mówić o obecności Matki Najświętszej w Kościele.

Biskupi polscy w tej sprawie mieli swoje stanowisko. Żegnając Papieża po sesji II, zapowiedzieliśmy, że w tej sprawie przedstawimy swój memoriał. Memoriał ten został uchwalony 4 września (1964) na Jasnej Górze, 15 września złożony został przeze mnie Ojcu Świętemu imieniem Episkopatu Polski, a następnego dnia przemawiałem o tym na auli soborowej. Memoriał zmierzał do tego, aby Papież ogłosił Maryję Matką Kościoła i aby razem z Ojcami Soborowymi oddał świat i Kościół Niepokalanemu Sercu Maryi. To było teologicznie uzasadnione.

Oczywiście, w dyskusji były na ten temat różne oceny, różne poglądy. Jedni uważali, że już czas, aby takie miano przyznać Matce Najświętszej, a inni, że rozwój teologii i współczesna nauka o Matce

Najświętszej jeszcze nie doszła do tego punktu, aby można było taką deklarację ogłosić.

Ojciec Święty zrobił to więc swoją własną kompetencją, która jest zawsze ponad Soborem i ogłosił Maryję Matką Kościoła, stosownie do dezyderatu uzasadnionego przez polskich biskupów. Zachęcał, abyśmy pod tym mianem jak najczęściej czcili Matkę Najświętszą i zwracali się do Niej jako do Matki Kościoła.

We współczesnym świecie ma to szczególną wymowę dlatego, że świat ten jest pełen niemal apokaliptycznej grozy. Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z tego, w jakich kierunkach może ta groza apokaliptyczna pójść. Jedni mówią, że będzie to wojna nuklearna, a drudzy, że na przykład „żółte niebezpieczeństwo”. To wszystko jest możliwe, tak czy inaczej. W każdym razie świat jest zagrożony, a głównie zagrożona jest Europa w swojej cywilizacji łacińsko-rzymskiej.

Oczywista, nie są to najważniejsze motywy dla takich czy innych definicji teologicznych, ale w każdym razie niezmiernie doniosłe rzeczy. Nadto, we współczesnym świecie jest jeszcze ciągły postęp wynaturzenia, zwłaszcza gdy idzie o kobietę. Z jednej strony wchodzi ona w życie nauki, w życie społeczne, publiczne, polityczne, co jest zjawiskiem dodatnim, a z drugiej strony pewnego rodzaju wynaturzenia polegają na odejściu od jej właściwego i najszczytniejszego powołania do macierzyństwa. Na tym tle widzimy wzrost kultu Maryi. Jak gdyby Duch Święty jeszcze raz chciał pokazać współczesnemu światu „Niewiastę² obleczoną w słońce”, Maryję z Dzieciątkiem na ręku, Matkę Boga-Człowieka i Matkę Kościoła.

Socjologiczny sens kultu Matki Najświętszej wykazałem w specjalnym odczycie, wygłoszonym w Rzymie dnia 5 listopada, na wielkiej akademii mariologicznej. To jest problem nie tylko religijny, ale i problem ogólnych kierunków rozwojowych chrześcijańskiej kultury świata. W tym leży pełny, całkowity sens, dla którego biskupi polscy prosili o uwidocznienie w Kościele Maryi jako Matki Kościoła.

* * *

Na tym zakończę te kilka uwag na temat oceny Soboru, bo jak wiemy, była ona trudna dla Was, będących w kraju.

Niedawno rozmawiałem z redaktorem katolickiego pisma, któremu nie pozwolono pojechać na Sobór, chociaż się o to starał. To był ksiądz prałat z „Przewodnika Katolickiego” z Poznania. Powiedziano mu, że nie pojedzie, ponieważ będzie **dezinformował** (!) o Soborze. Informować o Soborze będzie tylko PAX, bo to do niego należy, a ksiądz popsuje informowanie opinii polskiej o Soborze. W tej chwili nie mówię tylko o Paxie, ale i o pewnej grupie zbliżonej, tak zwanych progresistów katolickich. To samo tyczy prasy komunistycznej i ateistycznej. Z tych trzech odłamów wszyscy byli na Soborze. Komunistów było na Soborze więcej niż biskupów polskich. Oni wszyscy siedzieli w biurze prasowym, pierwsi odbierali wszystkie wiadomości i informowali Polskę, oczywiście, według pewnych recept z góry wyznaczonych. Pierwsza recepta jest taka, że wszędzie istnieje walka klasowa, musi więc istnieć i na Soborze. Trzeba stworzyć klasy, jedna to postępowcy, reformatorzy, a druga – konserwatyści i oni z sobą walczą.

W sprawozdaniach w „Słowie Powszechnym”, czy w „Argumentach”, wszędzie znajdowaliśmy takie wyrażenia: „ostry kryzys Soboru”, „tragiczny przełom Soboru”, „na zakręcie tragicznym Soboru” i tak dalej. Przeczytałem to po powrocie do kraju. Tak pisano w

„Życiu Warszawy”, w „Więzi”, a nawet w „Tygodniku Powszechnym”! To jest recepta i według tej recepty trzeba pisać.

Ale nie dosyć na tym. Biskupi polscy to oczywiście konserwatyści, a największy – prymas. To znaczy przeciwni reformom i wszystkim siłom postępowym na Soborze. Oni muszą być konserwatystami, to znaczy ludźmi, którzy nie rozumieją współczesnej rzeczywistości. A tymczasem my ją lepiej rozumiemy niż ktokolwiek na Soborze, bo się z nią spotykamy.

Ale dlaczego tak? – bo sytuacja w kraju jest trudna, są konflikty religijne. A kto je tworzy? – Oczywiście rzecz, biskupi. A dlaczego? – bo nie są postępowi. To jest recepta, według której ustawia się Sobór. Tymczasem rzeczywista ocena Soboru musi być pod kątem religijnym, bo Sobór jest przede wszystkim zjawiskiem religijnym, instytucją religijną. Wtedy od razu rozumiemy tendencyjność tych najrozmaitszych naświetleń.

Poprzestaniemy na tym krótkim wyjaśnieniu, bo nie chcemy przedłużać. A jak przyjdzie Wam jeszcze kiedyś chęć spotkania się ze mną, to proszę. A teraz Was pobłogosławię.

Dlaczego mamy być Pomocnikami Matki Kościoła?

W dzisiejszym świecie, w którym w duszy człowieka coraz mniej jest miejsca dla Boga, świecie rozdartym konfliktami, zazdrością i nienawiścią, świecie, w którym ludzie nie chcą nawet słyszeć o Bogu Miłosiernym i Jego Ewangelii, istnieje wielka potrzeba niesienia pomocy światu, niesienia pomocy człowiekowi.

Któż bardziej niż Maryja – Matka Boża i Matka Kościoła – spieszy ludziom na ratunek. Ale Matka Boża potrzebuje pomocników. Ludzi, którzy w pełni świadomie staną przy niej jako Jej pomocnicy. Ludzi, którzy z miłości do Boga, wiedząc, że w tym co jest zgodne z wolą Bożą - Ona zawsze zwycięża, gotowi są oddać się Jej w pełni, oddać całe swoje życie, aby za Jej przykładem i przy Jej pomocy, pełnić wolę Ojca.

Jedną z form takiej pomocy jest oddanie się Maryi Matce Kościoła na Jej pomocnika. Dla

Rodziny Rodzin to nie jest nowa idea, bo żyjemy nią od początku – od założenia naszego Ruchu. Jest tak, bo zarówno Ruch Rodzina Rodzin jak i dzieło Pomocników Matki Kościoła zostały powołane przez Kardynała Stefana Wyszyńskiego i oba te dzieła są przepojone duchem Maryjnego zawierzenia. Duchowość Rodziny Rodzin w pełni obejmuje duchowość Pomocników Matki Kościoła. Zgłaszaliśmy się na Pomocników Maryi indywidualnie jako studenci, potem jako młode rodziny, jako seniorzy. Gdy Maryja w swoim Obrazie pielgrzymującym po Polsce odwiedziła nasz Dom na Łazienkowskiej – Dom Matki Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski – wówczas także całe nasze rodziny ponawiały swoje Jej oddanie w niewolę za Kościół i Ojczyznę. Jesteśmy do Jej dyspozycji. Jednocześnie nasze oddanie się na Pomocników Matki Kościoła nie jest równoznaczne z członkostwem w Ruchu Pomocników Matki Kościoła.

Przez 9 ostatnich lat Ruch Rodziny Rodzin pochylał się w swojej formacji duchowej nad szczególnymi zobowiązaniami, jakie złożyli Polacy w formie *Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego* wypowiedzianych na kolanach przed Jasną Górą – przed obliczem Maryi Królowej Polski w dniu 26 sierpnia 1956 roku. Wtedy zabrakło Jej wielkiego niewolnika – uwięzionego Prymasa, ale milion Polaków wołał: *Ślubujemy!* To był początek przemiany osobistej i narodowej. Jak wiele w sobie musimy zmienić, w naszej wspólnocie społecznej i narodowej. Dziękujemy dzisiaj Maryi, że nas zaprosiła do Jasnogórskiego Wieczernika byśmy byli Jej armią pomocników. Dziękujemy, że nas kształtuje i wychowuje. Maryja potrzebuje każdego z nas – bo czas duchowego oblężenia trwa!

Oddając się na Pomocników Matki Kościoła w dniu Jej święta, chcemy ponowić nasze oddanie, aby jeszcze bardziej z Nią się związać i jeszcze bardziej świadomie stać się Jej pomocnikami. Dla młodszego pokolenia to okazja do uroczystego oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości na Jej wiernych pomocników.

Uroczyste oddanie się Maryi i zgłoszenie na Pomocników Matki Kościoła lub ponowienie tego aktu nastąpi w trakcie sprawowanej liturgii w dniu 1 czerwca br. we wspólnocie Rodziny Rodzin poprzez wspólne wypowiedzenie **Aktu osobistego oddania się Matce Bożej**.

Niech nasze rodziny staną się armią Pomocników MATKI KOŚCIOŁA. Niech będzie to nasz dar beatyfikacyjny dla Prymasa Tysiąclecia!

Duchowość Pomocników Matki Kościoła¹

Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński, ogłaszając 26 sierpnia 1969 roku dzieło Pomocników Matki Kościoła, podał ich obowiązki oraz powinności. Pomocnicy mają pomagać Maryi Matce Kościoła, Kościołowi Chrystusowemu, każdemu człowiekowi i Ojczyźnie.

Pomocniczość

Pomocniczość jest główną cechą Pomocników Matki Kościoła. Oznacza wrażliwość

na drugiego człowieka i wielki szacunek dla ludzkiej osoby. Postawa gotowości do pomocy jest istotą bycia Pomocnikiem Maryi. Pojęcie „pomoc” oznacza przede wszystkim ten rodzaj kontaktu, który polega na postawie wyjścia ku innym oraz gotowość do rozwiązywania problemów i kłopotów, w jakich znalazł się bliźni. Pomocnik to ktoś przyjazny i bezinteresowny. Widząc bliźniego w potrzebie, dzieli się tym, co ma, ponieważ chce pomóc - bardziej z miłości, niż ze sprawiedliwości.

Maryjność

Pomocnik Matki Kościoła wie, iż droga do Chrystusa przez Maryję jest odwieczną wolą Bożą w dziele zbawienia. Skoro Chrystus przyszedł do nas z woli Ojca przez Maryję, to nasza droga ku Niemu prowadzi również przez Maryję. Sposób przyścia na ziemię Syna Bożego stanowi bardzo konkretną wskazówkę dla Pomocników: chcąc pomagać innym w zbawieniu, należy czynić to także przez Maryję. Należy po prostu naśladować samego Boga.

Pomocnik oddaje siebie, całe swe życie Maryi. Pomocnik wszystko co robi, czyni z Maryją, przez Maryję i dla Maryi !

Eklezjalność (kościelność)

Ksiądz Prymas Wyszyński zobowiązał Pomocników do poznawania Kościoła, interesowania się Jego życiem i potrzebami, miłowania Kościoła oraz przyjęcia Jego spraw za swoje. Jako kolejne obowiązki Pomocnika wymienił: słuchanie Ojca świętego, biskupów, kapłanów, pomaganie Kościołowi przez modlitwę, ofiarę, cierpienie i pracę, odważne przyznawanie się do Kościoła, uważanie przynależności do Niego za wielki zaszczyt.

Pomocnik Matki Bożej żyje w bliskiej przyjaźni z Jezusem Chrystusem poprzez stan łaski uświęcającej oraz ponawianie aktu oddania się osobiście Matce Kościoła w niewolę miłości za Kościół.

Zespół Programowy Ruchu Rodzina Rodzin

¹ Opracowane na podstawie materiałów ze strony <http://www.ruchpkm.pl>



Akt osobistego oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo!

Tobie poświęcam ciało i duszę moją,
wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia,
wszystko czym jestem i co posiadam.

Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.

Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi
i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką.

Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.

Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam.

Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz.

Spraw więc, Wspomożycielko Wiernych,

by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna

były rzeczywistym królestwem Twego Syna i Twoim.

Amen.

Maryjna droga księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego (cz.2)

Stefan kard. Wyszyński, prymas Polski odegrał znaczącą rolę we współczesnej historii naszego kraju, a szczególnie w czasie trwania komunizmu. **Uważany był przez wielu za duchowego przywódcę narodu oraz męża stanu w powojennej Polsce.** Dzięki niemu Kościół katolicki w naszym kraju oparł się naciskom państwa, które zmierzały do ateizacji społeczeństwa. W swoim ponad trzydziestoletnim posługiwaniu na stolicy prymasowskiej, w okresach różnych kryzysów i napięć społecznych potrafił zachować niezależność, łagodził konflikty i nie dopuszczał do rozlewu krwi. „Jedyną jego bronią był krzyż, jedyną siłą wiara, jedynym wojskiem bezbronny, lecz wierny Polski lud” – powiedział Jan Nowak Jeziorański. Jego bronią była Maryja...

Jasnogórskie Śluby Narodu

W więzieniu „wzbudziła się jasna świadomość, że – jeżeli kto zdoła uratować Polskę katolicką – to właśnie Niewiasta obleczona w słońce, Bogiem sławiona Maryja”. **Tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego powstał wiosną 1956 roku w Komańczy,** gdzie prymas Wyszyński spędzał ostatni rok uwięzienia. Śluby zostały potajemnie przewiezione na Jasną Górę, powielone w tysiącach egzemplarzy i rozdane pielgrzymom. **26 sierpnia 1956 roku milionowa rzesza pielgrzymów przybyła na Jasną Górę, by złożyć Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego** w łączności z uwięzionym Prymasem, który składał je w tym czasie w Komańczy. To wydarzenie, które spotkało się z tak szerokim przyjęciem wśród wiernych, **utwierdziło Prymasa w przekonaniu o słuszności drogi maryjnej.**

Śluby Jasnogórskie miały być, w zamierzeniu prymasa Wyszyńskiego, **odnowionymi ślubami lwowskimi Jana Kazimierza. Król w katedrze**

lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku uroczyście oddał w opiekę Maryi cały naród. Było to jego podziękowanie za obronę Jasnej Góry przed Szwedami, co stało się punktem zwrotnym w wojnie polsko-szwedzkiej. **W związku z trzechsetną rocznicą obrony Jasnej Góry i złożenia ślubów lwowskich paulini z Jasnej Góry zaproponowali odnowienie ślubów Jana Kazimierza,** na co Komisja Główna Konferencji Episkopatu Polski zgodziła się w 1955 roku. Nikt prawdopodobnie wówczas nawet nie przypuszczał, że **autorem odnowionych ślubów będzie więziony Prymas.**

W przekonaniu prymasa Wyszyńskiego **największym niebezpieczeństwem dla Polaków była systemowa ateizacja.** Polsce groził teraz **nie potop szwedzki, ale zalew czerwony.** W nowej sytuacji obrona Jasnej Góry to jest *„obrona chrześcijańskiego ducha narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich – w Bożym Sercu, to obrona swobodnego oddechu człowieka,*

który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom – po Bożemu. Obrona Jasnej Góry – to zwycięstwo nad sobą, nad tym wrogiem, którym sam jestem”. **Koncepcja Jasnogórskich Ślubów Narodu nawiązywała do roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Śluby Jasnogórskie, jak śluby Jana Kazimierza, miały zmobilizować ludzi do stawienia oporu stalinowskiej władzy, do obrony religii.** Kard. Wyszyński w 1956 roku zaproponował więc Polakom, by jako naród oddali się w duchową niewolę Maryi, zobowiązując się jednocześnie do pracy nad odnową moralną i duchową. **Był przekonany, że zawierzenie się Maryi, a co za tym idzie, pogłębienie wiary i umocnienie się w chrześcijańskiej moralności, przyniosą zwycięstwo w życiu indywidualnym, rodzinnym i społecznym.**

Śluby Jasnogórskie, które były podsumowaniem maryjnej duchowości kard. Wyszyńskiego, wymagały konkretnej, systematycznej formacji duchowej. Mobilizowały one do odpowiedzialności za konkretne sfery życia, takie jak nierozzerwalność małżeństwa, ochrona życia poczętego, troska o biednych, walka z pijaństwem. **Droga maryjna to również kształtowanie w sobie cnót, takich jak wierność, pracowitość, sumiennosc, wyrzeczenie się siebie.** Wynika to z naśladowania życia Maryi, oddanego Jezusowi, skupionego na czynach, a nie na słowach. **Śluby Jasnogórskie miały zmobilizować wiernych, by poszli za Maryją do walki ze złem.** To była maryjność bardzo wymagająca, której sednem było naśladowanie życia Matki Bożej w oddaniu Jezusowi. *„Nie wystarczy się modlić do Matki Bożej w niedzielę i święto; trzeba współpracować z Nią, przyjmując odpowiedzialność za Kościół, idąc Jej śladami, nawet jeśli to droga pod krzyż”.* **Pobożność maryjna według Prymasa to nie słowa, ale czyny.** Niemal 20 lat później, gdy świętował na Jasnej Górze 50-lecie święceń kapłańskich, mówił, że jakkolwiek wiele rzeczy w życiu pragnąłby uczynić inaczej, lepiej, to w jednej sprawie nic by nie zmienił: *„na tym jednym odcinku, na tej drodze duchowej na Jasnej Górze – nie pomyliłem się i tę drogę uważam za najlepszą częstkę, którą Bóg pozwolił obrać”.*

Wielka Nowenna Maryjna przygotowaniem do rocznicy chrztu Polski

Po Ślubach Jasnogórskich i uwolnieniu Prymasa pod koniec października 1956 roku, **działalność duszpasterska w Polsce koncentrowała**

się wokół wielkich programów maryjnych. 3 maja 1957 roku rozpoczęła się Wielka Nowenna, która trwała do 1966 roku, do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. *„Wyszyńskiego opanowała jakaś szaleńcza idea, mianowicie, że tutaj, w Polsce Ludowej, w okresie Milenium, tej Wielkiej Nowenny, rozstrzygną się losy światowego komunizmu”* – mówił w czerwcu 1958 roku Zenon Kliszko odpowiedzialny w partii za politykę wobec Kościoła. **Prymas rzeczywiście był przekonany, że Kościół i Polska wchodzi w decydujący moment historii.** W tym czasie miało się rozstrzygnąć, czy Polacy będą nadal narodem wierzącym, czy przeciwnie – nastąpi ostateczna akceptacja nowych standardów moralnych, wprowadzanych przez ateistyczny komunizm. Od tego momentu w historii zależy być albo nie być chrześcijańskiej tożsamości narodu, ale również to, jak długo jeszcze panować będzie komunizm. *„Los komunizmu rozstrzygnie się nie w Rosji, lecz w Polsce”* – przepowiadał kard. Wyszyński.

Każdy rok Wielkiej Nowenny przebiegał pod innym hasłem, nawiązującym do poszczególnych przyrzeczeń Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz dostosowanym do tego planem duszpasterskim. Program koncentrował się więc na wierności Bogu, Kościołowi i Ewangelii, rodzinie i katolickiemu wychowaniu dzieci, trwałości małżeństwa, ochronie życia nienarodzonych, sprawiedliwości i miłości społecznej oraz walce z wadami narodowymi. Ostatni, dziewiąty rok Wielkiej Nowenny (1964/1965), przebiegał pod hasłem **Weź w opiekę Naród cały, a poświęcony był Matce Bożej.**

W centrum przygotowań do milenium Prymas postawił Maryję i Jasną Górę. Ta decyzja była przemyślana i wynikała nie tylko z jego osobistego nabożeństwa do Matki Najświętszej. Postawił on na kult Matki Bożej Jasnogórskiej, zakorzeniony wśród prostych ludzi, **bo wiedział, że aby wiara przetrwała w zderzeniu z programowym ateizmem, musi być silna właśnie w ludzie.** Rozwijał więc formy ludowej pobożności: pielgrzymki do sanktuariów, wielkie celebracje religijne, peregrynacje obrazów, nabożeństwa majowe i październikowe. **Osobiście i bardzo aktywnie angażował się we wprowadzanie w życie przyrzeczeń zawartych w Ślubach, aby żyć Ewangelią w rzeczywistości polskiej.** Przed wszystkim apostołował słowem, **wygłaszając około 400 kazań i przemówień każdego roku, w dużej części podejmujących tematykę maryjną, ale ubogaconych o głębokie treści społeczne, zgodnie ze zobowiązaniami Ślubów.**

Ważną rolę odegrała peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wizerunek, który został poświęcony przez Piusa XII przy okazji pobytu Prymasa w Rzymie w maju 1957 roku, wędrował po wszystkich parafiach w Polsce od sierpnia tego roku aż do roku 1980. **Peregrynacja rozpoczęła się w dniu 26 sierpnia 1957 roku od Jasnej Góry**, kiedy poświęcona przez Papieża kopia została złączona z cudownym obrazem, który na ten czas został wyjęty z ołtarza. **Obecny był cały Episkopat i wielka rzesza pielgrzymów**. Po uroczystości kopia obrazu Matki Bożej wyruszyła w odwiedziny do wszystkich polskich parafii. Według świadectwa bp. Świrskiego **nawiedzenie było realizacją natchnienia, które Prymas otrzymał podczas modlitwy**.

Wizerunek Matki Bożej przyciągał tysiące ludzi. **Przy przekraczaniu granic diecezji zawsze obecni byli prymas Wyszyński i biskupi**. Dla parafii, do której przywożono obraz, było to wielkie święto. Przed obrazem modlono się dzień i noc. Niemniej środowisko inteligencji katolickiej **Znak zarzucało Prymasowi, że Wielka Nowenna poprzez rozwijanie kultu maryjnego umniejsza Chrystusa**, który stanowi centrum chrześcijaństwa, że rozwija pobożność niepogłębianą, uczuciową. Prymas, który wiedział, że katolików postępowych drażni Wielka Nowenna, zarzucał im zarozumiałość i przypisywanie sobie pełniejszego rozumienia katolicyzmu. Podczas jednego ze spotkań z Prymasem **członkowie warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej krytykowali pobożność maryjną za jej płytkość**. Mówili, że „*pomysł oddania narodu w niewolę jest rażący*” – wspomina dr Stanisława Grabska.

Prymas stawiał Maryję za wzór prowadzący do Chrystusa, który jest w centrum Kościoła. Widział w Maryi Matkę Boga. „*Maryja jest cała dla Jezusa. Jej racja istnienia jest tylko z Niego i dla Niego. Nie bójmy się, że Maryja przestoni nam Chrystusa – Ona jest po to, aby do Niego prowadzić*”. **Dużo negatywnych komentarzy i emocji wywoływał napisany przez Prymasa akt oddania się w niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i świecie**. Słowa „niewola”, „niewolnik” padające w kraju zniewolonym, w systemie narzuconym siłą raziły wiele osób, także księży. Wielu duchownych zamiast o niewoli wołało więc mówić o oddaniu się w opiekę Maryi.

Koncepcję Prymasa popierał natomiast abp Karol Wojtyła. Bronił Prymasa na forum Episkopatu. Wygłosił przemówienie, w którym teologicznie uzasadnił akt oddania się w niewolę

Maryi. Według Prymasa **dobrowolne oddanie się w niewolę Maryi, zawierzenie Jej życia swojego i narodu było w istocie aktem duchowej wolności, aktem religijnym, ale także moralnym, dającym siłę do życia w narzuconym systemie**. Prymas mówił, że tu chodzi o niewolę miłości, której absolutnie nie można porównywać z niewolą, w jakiej żyli Polacy. **Kard. Wyszyński był nie tylko jednym z głównych promotorów peregrynacji, ale stworzył teologię, która oddaje ducha polskiej pobożności maryjnej**. Obecność Maryi na Jasnej Górze nie jest jakąś metaforą, ale konkretną rzeczywistością. Pielgrzymująca kopia cudownego obrazu spełnia tę samą funkcję, co sam Obraz, czyni obecną Maryję, Matką i Królową Polski. Kopia to „*ta sama Królowa z Jasnej Góry, która pozbyła się szat i korony, odwiedza swój lud*”. **Pielgrzymowanie Matki Bożej Jasnogórskiej jest przejściem Matki, która pomaga swoim dzieciom doświadczać konkretnej bliskości Boga**.

Prymas dokonał prywatnego oddania Polski Matce Bożej w dniu 25 sierpnia 1960 roku przed cudownym obrazem, wypowiadając modlitwę, której echo odnajdziemy później w Milenijnym Akcie Oddania. **15 marca 1961 roku oddali się Maryi księża biskupi, zaś 4 września tegoż roku na Jasnej Górze cały Episkopat oddał Polskę Matce Bożej**, zobowiązując się zarazem do publicznego dokonania tego aktu w roku milenijnym. **Na Jasną Górę przyjeżdżały delegacje diecezjalne, parafialne, seminaria duchowne, przedstawiciele zakonów i stowarzyszeń**. Po modlitewnym czuwaniu wszyscy oddawali się Matce Bożej. Dnia 19 i 20 marca 1965 roku dokonali tego aktu **mężczyźni**, 26 sierpnia **młodzież**, 11 października **kobiety**, zaś jesienią tegoż roku uczyniły to **wszystkie parafie**. Ukoronowaniem było **oddanie przez Episkopat całej Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie i w świecie dokonane na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku**.

Rola kardynała Wyszyńskiego w czasie II Soboru Watykańskiego

Kard. Wyszyński aktywnie uczestniczył w pracach II Soboru Watykańskiego. **Zabierał głos na dziesięciu sesjach generalnych, między innymi w sprawie tekstu o Matce Bożej**. Proponował przesunięcie go do II rozdziału konstytucji o Kościele oraz uznanie duchowego macierzyństwa Maryi wobec Kościoła, **łącznie z ogłoszeniem tytułu Matka Kościoła**. Wystąpienie kard. Wyszyńskiego było wyrazem postawy całego Episkopatu, w którego

imieniu Prymas złożył na ręce Pawła VI Memoriał, prosząc o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Uzasadnienie petycji było zgodne z ideą kard. Wyszyńskiego, obecną w jego przepowiadaniu już na długo przed soborem, podkreślającą nieustanną obecność Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, w Jego Kościele pielgrzymującym poprzez wieki historii. **Prymas często powtarzał, że Maryja jest nie tylko postacią historyczną, ale działającą aktualnie w Kościele, „jest aktualnie czynną”.**

Paweł VI, od początku przychylny propozycji Episkopatu Polski, sprawił, że chociaż tytuł ten nie znalazł się w samych dokumentach soborowych, to jednak **na zakończenie III sesji II Soboru Watykańskiego, 21 listopada 1964 roku uroczystie ogłosił Maryję Matką Kościoła.** Po tym wydarzeniu Prymas podjął starania o poświęcenie Maryi Kościoła i świata. Podczas audiencji u Pawła VI, w dniu 7 grudnia 1968 roku, zwrócił się do papieża z prośbą, aby we wspólnocie biskupów całego Kościoła, poświęcił Matce Bożej świat i ogłosił święto Matki Kościoła. **Przemówienie Pawła VI, w którym przyjął polską propozycję i pozytywnie ocenił pracę Kościoła w Polsce,** zostało odczytane przez Prymasa jako „uznanie polskiej drogi maryjnej”. **Stolica Apostolska w 1971 roku wydała dekret pozwalający na obchodzenie tego święta w Polsce. Pierwszy raz święto Matki Kościoła obchodzono w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego 1971 roku.** W tym też roku Episkopat zwrócił się do biskupów całego świata, powiadamiając wcześniej o tym Pawła VI, **aby wprowadzono to święto w całym Kościele.** Memoriał, podpisany 5 września 1971 roku przez cały Episkopat Polski, rozdany został w Rzymie podczas Synodu Biskupów, 17 października 1971 roku.

Sekretariat Stanu odpowiedział na pismo Episkopatu Polski pismem z 23 grudnia 1971 roku. Kard. Villot stwierdził wówczas, iż propozycja trudna jest w obecnej chwili do zrealizowania. Bardziej wskazane byłoby, jak pisał ówczesny Sekretarz Stanu, ewentualne oddanie świata przez Papieża w Rzymie, zaś przez biskupów w swoich diecezjach. **W Polsce dokonano poświęcenia rodziny ludzkiej Matce Kościoła już 5 września 1971 roku na Jasnej Górze, zaś 12 września we wszystkich parafiach.** W 1974 roku Prymas znów złożył prośbę na ręce Pawła VI. Uczynił to 13 października, gdy był na audiencji u Papieża razem z kard. Karolem Wojtyłą. **Papież zawierzył świat Matce Bożej, chociaż w formie prywatnej, 8 grudnia 1975 roku. Akt papieski został**

powtórzony w Polsce w dniu Zesłania Ducha Świętego, 6 czerwca 1976 roku – w katedrach, natomiast w święto Matki Kościoła, 7 czerwca 1976 roku – we wszystkich parafiach.

Oddanie w macierzyńską niewolę Maryi było przypieczętowaniem pracy Kościoła w Polsce, potwierdzonej przez nauczanie soborowe. Było to uroczyste potwierdzenie woli życia pod opieką Maryi oraz podjęcie wezwania do wcielania w życie Jej ducha i sposobu naśladowania Chrystusa. **Nauczanie Prymasa po soborze było nieustannym podkreśleniem obowiązku dostosowania całego stylu życia Polaków do podjętych w akcie zawierzenia zobowiązań.** Oddanie Matce Bożej znalazło szeroki oddźwięk w praktyce duszpasterskiej, przede wszystkim w listach pasterskich Episkopatu, w homiletyce, zwłaszcza w kazaniach samego Prymasa. Bardzo często nawiązywał on do tekstu soborowego, jak i do późniejszej adhortacji Pawła VI *Marialis cultus* oraz listu apostolskiego Signum magnum.

Przygotowania do obchodów 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze (1382 – 1982) były ważnym etapem w życiu Kościoła. Episkopat ogłosił 6-letni program przygotowania do jubileuszu, biorąc na siebie odpowiedzialność za przygotowanie obchodów. Prymas zdawał sobie sprawę z tego, że po raz pierwszy w historii Kościoła jubileusz sanktuarium maryjnego wywarł tak wielki wpływ na program duszpasterski całego narodu oraz przekonał się, że droga maryjna jest najlepszą drogą, jaką Bóg ofiarował Polsce. **Był przekonany, że cokolwiek by powiedział o swoim życiu, jakkolwiek by zestawił swoje pomyłki, to na tym jednym odcinku się nie pomylił: na drodze duchowej na Jasną Górę.** Drogę tę uważał za najlepszą część, którą Bóg pozwolił mu obrać i pragnął, by nigdy nie była mu ona odebrana.

Ostatnią prośbę o poświęcenie Matce Bożej Kościoła i świata Prymas złożył na ręce Jana Pawła II po 176. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 16 października 1980 roku. Biskupi prosili wówczas o kolegialne zawierzenie rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi, Matce Kościoła, dla uratowania ludzkości oraz o ogłoszenie Roku Maryjnego. Rok Maryjny był przewidywany jako celebrowanie rocznicy narodzin Maryi przed dwoma tysiącami lat oraz jako adwent maryjny przed obchodem dwu tysięcy lat od narodzin Jezusa Chrystusa. Biskupi wskazywali też Rok Maryjny jako najbardziej odpowiedni moment na dokonanie

poświęcenia świata Matce Kościoła. **Jan Paweł II, w niecałym miesiącu po zamachu na jego życie, 7 czerwca 1981 roku zawierzył Maryi Kościół i świat, ponawiając tenże akt 8 grudnia tegoż roku.** Natomiast 13 maja 1982 roku udał się do Fatimy, aby Matce Bożej podziękować za uratowanie mu życia. Tam też kolejny raz zawierzył świat Maryi, Matce Jezusa Chrystusa i Matce Kościoła.

Prymas Wyszyński nie pragnął być człowiekiem ważnym, wpływającym na dzieje Kościoła i Polski. Nominacje na biskupa i kardynała przyjmował z posłuszeństwa. Pragnął natomiast kapłaństwa, chciał służyć Kościołowi i ludziom. **Ważnym czynnikiem, który sprawił, że odegrał tak ważną rolę w historii Kościoła w Polsce, była jego relacja z Maryją.** Pobożność maryjna była obecna w życiu kard. Wyszyńskiego od dzieciństwa, zakorzeniona w tradycji i przekazywana poprzez świadectwo rodziców. Początkowo Wyszyński praktykował ją, gdyż chciał być wierny temu dziedzictwu. Z czasem zaczął się powoli

przekonywać, że Maryja jest realną siłą działającą w jego życiu i w wymiarze społecznym. **Odkrywał tę prawdę poprzez trudne wydarzenia, jak śmierć matki, „cud nad Wisłą”, przez uzdrowienie z gruźlicy, na którą chorował, przez macierzyńską opiekę Maryi w czasie II wojny światowej, przez różne znaki, które odczytywał w świetle wiary.**

Okres uwięzienia Prymasa był czasem pogłębienia jego relacji z Maryją. Złożył tam akt całkowitego oddania się Maryi w Jej macierzyńską niewolę w intencji Kościoła w Polsce i ocalenia ducha narodu, zajął się również studiowaniem literatury mariologicznej. **Zaowocowało to powstaniem ogólnopolskich inicjatyw duszpasterskich o charakterze maryjnym,** które miały decydujące znaczenie dla podtrzymania wiary w Kościele polskim oraz wpłynęły na Kościół powszechny.

**Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Aniołowie, prorocy i... my

Oni usłyszeli

Już sama nazwa „anioł” oznacza Bożego Posłańca, z wielu fragmentów biblijnych wyprowadzono prawdę, że każdy człowiek jest otoczony opieką Anioła Stróża. Czasem Pan Bóg pozwala na to, abyśmy sami się przekonali, że nie warto odchodzić od Niego, abyśmy pomyśleli, wyciągnęli wnioski. Niekiedy zapominamy, jak służyć natchnień aniołów, jak nasze „duchowe odbiorniki” nastawiać na ich głos.

Wówczas możemy skorzystać z podpowiedzi proroków. Kim jest prorok? To ten człowiek, który w jakiejś chwili potrafi dostrzec Boże, czyli dobre rozwiązanie, to ten, który nie poddaje się pokusie beznadziejności, który w najciemniejszej chwili widzi Boże Światło, czyli drogę wyjścia...

Prorok – to osoba, która w danej sytuacji widzi Boże Światło, czyli drogę wyjścia z problemu według Woli Bożej. On ma odwagę o tym mówić, jego „powołaniem chwili” jest pokazanie ludziom (czy choćby jednemu człowiekowi) jak może wyjść z kłopotów.

Prorocy Starego Przymierza

Było ich bardzo wielu, tylko nielicznym oficjalnie nadaje się ten tytuł: znamy cztery księgi tak zwanych Proroków Większych (Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel – większymi zostali nazwani od sporej objętości ich ksiąg) i potem kilkanaście ksiąg tzw. Proroków Mniejszych. Do tego trzeba dołączyć jeszcze kilka postaci nazywanych w Biblii prorokami, których imiona jednak nie stały się nazwami ksiąg. Jest to choćby pierwszy z proroków Eliasza i jego uczeń, Elizeusz. Ale tak naprawdę prorokiem jest każdy, kto

dostrzeże Boże rozwiązanie i znajduje odwagę o nich mówić.

Prorokiem Bożym jest Józef zwany egipskim – gdy umie odczytywać znaczenie snów faraona, prorokiem trzeba nazwać Mojżesza, który przemawia w imieniu Boga do egipskiego władcy, a potem staje na czele swego ludu, by wyprowadzić ich z egipskiej niewoli.

Prorokiem staje się pogański wieszcz może nawet czarnoksiężnik Balaam (Lb 22 nn). On wbrew własnej woli i woli króla, który go

„zatrudnił”, aby wojska izraelskie zostały przeklęte staje się prorokiem Pana Boga i głośno wypowiada słowa błogosławieństwa, powodzenia dla Izraelitów. Jego uczciwość spowodowała, że usłyszał głos Boga, jego przykład pokazuje, że Wola Boża może stać się czytelna nawet dla osób, które wcześniej Pana Boga nie poznały i nie oddawały Mu czci.

Prorokiem jest każdy z sędziów wymieniony przez autora księgi o tej samej nazwie: wymieńmy choćby Gedeona, który stanął na czele zwycięskich wojsk, chociaż wcześniej zupełnie nie znał się na sztuce wojennej, czy Samsona, który sprowadza karę na lud sprzeciwiający się Bogu, mimo że sam nie we wszystkim wolę Boga spełnia.

Misja Eliasza polega na upominaniu króla i narodu. Na jego przykładzie widzimy, że podjęcie Bożej misji nie chroni przed ludzkimi konsekwencjami – królowa Izebel prześladowa proroka i to do tego stopnia, że on sam już ma dosyć życia i prosi Pana Boga o śmierć. Wtedy Eliaz cudownie uchodzi z życiem i przyjmuje misję skierowaną do ubogiej wdowy żyjącej na skraju nędzy wraz ze swym synem – dla nich wystuchanie słów proroka przynosi ratunek – uniknięcie śmierci głodowej.

Prorocy nie zawsze wzorowo postępują, są takimi samymi grzesznikami, choć w całym życiu, albo tylko w wybranych chwilach przemawiają w imię Boże.

Prorocy Nowego Przymierza

„Na granicy” Starego i Nowego Testamentu stoi postać Jana Chrzciciela, który rozpoznał i pokazał ludziom Jezusa – Zbawiciela („Oto Baranek Boży”).

Największym prorokiem jest oczywiście sam Jezus Chrystus, który nie tylko ogłosił światu orędzie o Bożej Miłości skierowanej do każdego człowieka, ale sam stał się najbardziej czytelnym znakiem tej Miłości, gdy oddał swoje życie na Krzyżu – pokazał, jak bardzo Panu Bogu zależy na każdym z nas.

Ale to jeszcze nie koniec...

Każdy z nas ma czasem powołanie na proroka. Gdy dla prawdziwego dobra napomina, nawet starszych i – wydawałoby się – mądrzejszych. Gdy widzi Boże rozwiązanie trudnych problemów, gdy dostrzega światło w beznadziejności.

Ks. Zbigniew Kapłański



ZAPROSZENIE

Dnia **30 maja 2020r.**, o godz. **10.00**, w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbędą się święcenia prezbiteratu Archidiecezji Warszawskiej.

Zapraszam do duchowej łączności ze mną i moimi współbraćmi w tym wydarzeniu przez transmisję internetową na kanale Archidiecezji

<https://archwwa.pl/wydarzenia/swiecenia-prezbiteratu-6/>

1 czerwca 2020r., o godz. **18.00**, podczas uroczystości w Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej (w dolnym kościele), będę sprawował Mszę Św. prymicyjną, na którą serdecznie zapraszam.

dk. Maciej Szkopiński

Kochani!

Sprawy się pomału wyklarowały i mogę podać już szczegółowe informacje dotyczące naszej uroczystości w poniedziałek 1 czerwca 2020 r.

Tego dnia o godzinie 18.00 w dolnym kościele przy ul. Łazienkowskiej będzie odprawiona Msza Święta w drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego – w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Jest to jedno z dwóch świąt patronalnych Rodziny Rodzin.

Na ten dzień zaplanowane jest uroczyste oddanie siebie i swoich rodzin na pomocników Matki Kościoła. To oddanie się, które jest całkowicie dobrowolne zarówno dla poszczególnych osób jak i dla rodzin, jest zwieńczeniem naszej 9-cio letniej formacji opartej na rozważaniu Jasnogórskich Ślubów Narodu z 1956 r., których tekst napisał ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński podczas uwięzienia w Komańczy. W załączeniu przesyłam osobny tekst wyjaśniający ideę pomocników Matki Kościoła (str.3).

Uroczystość będzie podwójna, bo będzie to jednocześnie Msza Święta Prymicyjna dziś jeszcze diakona Macieja Szkopińskiego. Maciek jest wychowankiem śp. ks. Feliksa Folejewskiego. Rodzice Maćka – Ewa i Andrzej należą do grupy RR pw. św. Feliksa. Będzie to druga Msza Święta odprawiona przez neoprezbitera, bo Maciek ma przyjąć święcenia kapłańskie w sobotę 30 maja o godz. 10.00 w świątyni Opatrzności Bożej.

Ogłoszono kolejne cofnięcie, od soboty 30 maja, ograniczeń w liczebności osób mogących uczestniczyć w nabożeństwach w kościołach. W związku z tym zapraszam wszystkich chętnych do osobistego uczestnictwa we Mszy Świętej prymicyjnej Macieja Szkopińskiego i uroczystego zgłoszenia się na pomocnika Matki Kościoła.

Przypominam też, że w kościele nadal obowiązuje zasłonięcie nosa i ust oraz roztropny dystans, ładnie zwany "społecznym".

Zapraszamy szczególnie członków grup: św. Feliksa, grup prowadzonych przez ks. Wojciecha - Beretty Moli, MB Niepokalanej (Ula i Marcin Piotrkiewicz) i grupa M. Świerczyńskiej, oraz młodzież (zwłaszcza grupa młodzieży, która na jesieni ubiegłego roku przystąpiła do sakramentu Bierzmowania). Dla uczestniczących w swoim domu, czyli w kościele domowym będzie prowadzona transmisja z uroczystości on-line w Internecie. Wszyscy, którzy nie będą mogli uczestniczyć osobiście, będą mogli łączyć się z kościołem duchowo i tak samo uczestniczyć i przeżywać całą uroczystość w domu.

Link do transmisji zostanie zamieszczony w niedzielę 31 maja ok. godz. 12. Będzie to obraz z informacją oraz z odliczanym czasem do bezpośredniej transmisji „live”. Transmisja na żywo rozpocznie się ok. 15-20 minut przed uroczystością. Wszystko na sprawdzonym kanale: www.youtube.com/parafiaanin

Nasze oddanie Matce Bożej będziemy składać z zapalonymi świecami/gromnicami. Proszę więc zaopatrzyć się w gromnice - zarówno osoby, które przybędą na łazienkowską jak i uczestniczący w uroczystości w domach. Jeśli nadal będzie obowiązek noszenia maseczek na twarzy, to osoby które przybędą do kościoła, proszone są o przestrzeganie tego obowiązku.

Jednocześnie przypominam, że w sobotę 23 maja o godz. 12.00 w kościele Księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej święcenia kapłańskie przyjął diakon Łukasz Sobolewski SAC. **Msza Święta Prymicyjna neoprezbitera Łukasza jest przewidziana na łazienkowskiej w niedzielę 14 czerwca – na zakończenie roku pracy RR.**

Zapraszam serdecznie!

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

CHRYSTUSA PANA MIEJCIE W SERCACH...

Pana zaś Chrystusa uznajcie w sercach waszych za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest, pisze św. Piotr w swoim pierwszym liście (3, 15).

Zatem po pierwsze Pana Jezusa miejmy w sercach. Gdy się kogoś ma w sercu, zawsze najpierw myśli się o nim. Najpierw myślimy o żonie, mężu, dzieciach, wnukach, mamy ich w sercu najwyżej, ale Pana Jezusa położymy jeszcze wyżej. Jego miejsce jest na szczycie, ponieważ chodzi o to, by uznać Go prawdziwie za Świętego, czyli za Najwyższego Boga. O Bogu myśli się jako o Tym najszacowniejszym, a jednak On jeszcze bardziej pragnie zająć w nas miejsce najgorętszego uwielbienia. Szanujemy Go i uwielbiamy mając największą nadzieję, że już teraz może być blisko, ale jeszcze bliżej będzie w wieczności. To jest nasza nadzieja. Posiąść ją jest naszym pierwszym zadaniem.

Ale Piotr wskazuje jeszcze drugie zadanie: mieć intelekt gotowy do obrony tej nadziei wobec innych. A to wymaga zrozumienia tego, co Bóg przygotował. Wielu ludzi w ogóle nie rozumie danej przez Chrystusa nadziei, dlatego chwieją się, tyle u nich łez i zwątpień. I tyle lęku.

Niżej omówimy w kilku punktach podstawowe filary naszej nadziei. Na nich nadzieja musi się opierać, jeżeli ma być niewzruszona.

Po pierwsze jest to nadzieja na bliskość Boga i na życie z Nim, które zaczyna się teraz, ale w pełni rozkwitnie w wieczności. Nie jest to nadzieja, że w tym życiu będzie nam wygodnie i będą nam oszczędzane cierpienia. Owszem, Bóg generalnie nas chroni, ale nieraz dopuszcza cierpienie i jest ono w tym życiu czymś normalnym.

Po drugie nadzieja na życie z Bogiem nie jest owocem naszych zasług, ale prezentem. Plagą u ludzi jest to, że myślą w kategoriach możliwości, a nawet konieczności zasługiwania na życie wieczne dobrymi czynami. Tak błędnie myśleli Żydzi w czasach Pana Jezusa. Tak do dziś, dla uproszczenia uczy się dzieci i jest to szkodliwy błąd wielu katechetów. Nadzieja nasza na zbawienie opiera się nie na naszych zasługach, ale jest darem łaski. Nasze dobre czyny przychodzą

„same”, człowiek się zmienia na lepsze dopiero wskutek długotrwałego przyjmowania łaski sakramentalnej i modlitwy. Własną pracą, bez łaski człowiek niczego trwale nie osiąga. Odkrycie tego jest podstawą życia duchowego i tylko to prowadzi do świętości.

Po trzecie podstawą naszej nadziei jest to, że Pan Jezus przyszedł na świat i do naszych serc z narażeniem własnego życia, i wycierpiał z powodu naszych grzechów. Nasza postawa egoizmu i złego postępowania, a jeszcze bardziej nie widzenie zła w sobie, zadaje Bogu ból, ponieważ Bóg chce nas przemienić i ukształtować do dobra. Zła Bóg sam nie czyni i w nas nie chce. Ale Jezus zgodził się przyjść na świat i nasze zło dźwigać, a nawet pod jego ciężarem umrzeć na Krzyżu. Bóg nie ceni cierpienia, ale je dopuszcza i Jezus je przyjmuje, by nas nie odrzucić ani nie potępić, ale zbawić.

Po czwarte Jezus, żyjąc wśród nas z bólem i poczuciem odrzucenia, przekazał nam swoją naukę, wytłumaczył jaki jest Bóg i na czym polega prawdziwa, oddawana Mu cześć. Ta nauka pozostała w Nowym Testamencie i jest dla nas bezcennym źródłem poznania Boga i nadziei, którą On dla nas przygotował. Bardzo potrzebujemy tę naukę poznawać przez całe życie i ona nas rozwija.

Wreszcie po piąte Pan Jezus nie tylko umarł za nas, ale przede wszystkim zmartwychwstał i dopiero zmartwychwstanie, nie śmierć Jezusa, jest źródłem naszej nadziei. On bowiem umierając oczyścił nas z grzechu, a zmartwychwstając dał nam nowe życie przez Ducha Świętego. Obdarowywanie nowym życiem polega na napełnieniu Duchem Świętym i właśnie to dopiero On jest w nas źródłem przemiany, postępu w dobru i świętości. To nie nasza samodzielna praca nad sobą, ale Duch Święty i nasza WSPÓŁPRACA z Nim jest drogą do owej nadziei.

Współpraca z Duchem Świętym polega na poddawaniu się, by On czynił to, czego my nie możemy uczynić, a potem dopiero na tym, byśmy posługiwali się jak narzędziami tym, co On umieścił nam w sercach. Duch Święty rozjaśnia nasz rozum, wydoskonala sumienie, daje wrażliwość na znaki, otwiera pojmowanie Ewangelii. Dopiero, gdy działanie Ducha Świętego przyjmujemy, możemy żyć według tego, co nam zostało odsłonięte i co mogliśmy poczuć.

Ale Duch Święty daje też dar najważniejszy, dar wiary czyli wycucia sercem Boga, a zwłaszcza Jezusa, dar odczuwania Jego obecności i bliskości.

To dzięki Duchowi Świętemu widzimy sercem i duszą to, czego świat nie widzi - jak pisze św. Jan.

Jednak te wszystkie dary, a zwłaszcza dar ostatni, otrzymujemy w tym większym stopniu, im bardziej nam na nich zależy i im więcej doczesności gotowi jesteśmy dla niech poświęcić. Tym więcej otrzymujemy, im bardziej kochamy Jezusa ponad wszystko. Jeśli traktujemy Go tylko jako dodatek do doczesności, pomoc w naszym działaniu, to od Boga otrzymujemy głównie doczesność. Im bardziej natomiast uwielbiamy Go nade wszystko, tym bardziej... No właśnie.

Diakon Jan

Widząc jakąś budowlę podtrzymywaną przez filary mamy poczucie solidności, ktoś trafnie zauważył, że ta solidność wynika z tego, że owe filary są proste, równoległe względem siebie, nie są splecione i pokrzywione. Zdecydowanie kierują się w górę stanowiąc dla konstrukcji pewne umocnienie. Taka uwaga może być doskonałą ilustracją dwóch postaci, patronów Kościoła świętych Piotra i Pawła.

Podobnie jest w rodzinie - życie skierowane ku górze, życie bez intryg zapewnia, że osoby tak współpracujące są dla najbliższych pewnym oparciem.

Piotr i Paweł filary Kościoła

Psalm 22 – wspaniałe proroctwo Zbawiciela

Papież Benedykt XVI w jednej ze swych wypowiedzi wskazał, że Pan Jezus na Krzyżu modlił się słowami, które są początkiem Psalmu 22:

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? /Ps 22, 2/.

Jak zauważył papież ten właśnie Psalm kończy się słowami:

„wróć do Pana wszystkie krańce ziemi;

i oddadzą Mu pokłon

wszystkie szczepy pogańskie,

bo władza królewska należy do Pana

i On panuje nad narodami.

Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi,

przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują.

A moja dusza będzie żyła dla Niego,

potomstwo moje Jemu będzie służyć,

opowie o Panu pokoleniu przysłtemu,

a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi:

«Pan to uczynił».” /Ps 22, 28-32/

Jest to zdaniem papieża - seniora opowieść o rozwoju Kościoła: gdy święty Piotr i Paweł znaleźli się w Rzymie, Jezus Chrystus już dawno zmartwychwstał, a wtedy właśnie dokonywało się spektakularne

zwycięstwo Boga, który daje życie światu i zaprasza do zbawienia wszystkich, który wybiorą Jego Ewangelię jako fundament życia.

*«Chwalcie Pana wy, co się Go boicie,
sławcie Go, całe potomstwo Jakuba;
bójcie się Go, całe potomstwo Izraela!
Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka,
ani nie ukrył przed nim swojego oblicza
i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego».
Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu.
Śluby me wypełnię wobec bojących się Jego.
Ubodzy będą jedli i nasycą się,
chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają.
«Niech serca ich żyją na wieki». /Ps 22, 24-27/*

Odmienność, która wzbogaca

Przed laty Papież Leon XIII napisał na temat świętych Piotra i Pawła, że „zupełna równość w społeczeństwie ludzkim jest niemożliwa, gdyż między ludźmi zachodzą bardzo wielkie i bardzo liczne różnice naturalne, różnice w inteligencji, pilności, zdrowiu i siłach; a za tymi różnicami już sama z siebie idzie różnorodność warunków życiowych. I to sprzyja zarówno jednostkowemu, jak powszechnemu dobru” (Rerum Novarum 14).

Taka odmienność połączona z wzajemnym szacunkiem służy rozwojowi Kościoła, rozwojowi każdej wspólnoty, na czele której staną osoby jednoznacznie skierowane ku Bogu.

Kościół obchodzi Uroczystość świętych Piotra i Pawła w jednym dniu, gdyż pragnie podkreślić, że mimo istniejących między nimi różnic, byli oni współzałożycielami gminy chrześcijańskiej w Rzymie i obaj w tym mieście ponieśli śmierć męczeńską dla Chrystusa. Są filarami Kościoła. Znana jest starożytna grecka ikona przedstawiająca św. Piotra i Pawła, którzy stoją obok siebie i podtrzymują miniaturę gmachu Kościoła na wspólnie wysuniętych w kierunku środka dłoniach. Jest to jednoznaczne wskazanie, że wszyscy jesteśmy powołani do budowania Kościoła bez względu na dzielące nas naturalne różnice. Budowniczym Kościoła w rzeczywistości nie jest człowiek, lecz sam Bóg, który chce razem z nami budować dom, który będzie przestrzenią Jego obecności dla wszystkich ludzi w tym świecie.

Przecież podobnie jest w rodzinie...

Ks. Zbigniew Kapłański

"Barka" ulubiona pieśń Św. Jana Pawła II

Trafiłam ostatnio na tekst ostatniej, dopisanej po śmierci Św. Jana Pawła II, zwrotki Jego ulubionej "Barki" i pomyślałam, że dobrze byłoby jej się nauczyć i śpiewać. Dlatego może warto by było zamieścić jej tekst w biuletynie, zwłaszcza, że przeżywamy teraz 100 rocznicę urodzin naszego Ojca Świętego.

"O Panie, dalszy rejs odwołany,
Bo Sternika do siebie wezwałeś,
A nam brak siły,
Nadzieja zgasła..

Ref. O Chryste, przecież burze szaleją,
Ratuj barkę, bo bez Ciebie zginiemy.
Nie lękajcie się, a wypłyńcie na głębie,
Cała naprzód, nowy świta już dzień."

Basia.

9. Czerwiec – MARYJA MATKĄ KOŚCIOŁA

*„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami,
Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego”*

/Dz. 1,14/

- Maryjne „drogi” w Duchu Świętym
- Maryja czuwająca w Duchu Świętym
- Maryja – służebnica Pańska
- Maryja – Matką Chrystusa
- Maryja Pierwszą Pomocnicą Chrystusa
- Maryja pod Krzyżem
- Maryja czuwająca z rodzącym się Kościołem
- „Nie wyście mnie wybrali ale ja was wybrałem”
- Tajemnice wylania Ducha Świętego
- Kościół potrzebuje Matki



- Maryja Matką Kościoła

- Pomocnicy Matki Kościoła
- Zawierzenie osobiste na POMOCNIKA MARYI MATKI KOŚCIOŁA



Czytania:

J 19,25-27 ²⁵ A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶ Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». ²⁷

Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Dz 1,12-14 ¹² Gdy Jezus został wzięty do nieba, apostołowie wrócili do Jeruzalem z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jeruzolimy, w odległości drogi szabatowej. ¹³ Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. ¹⁴ Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

J 15, 9-17 Jezus powiedział do swoich uczniów:

⁹ Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej. ¹⁰ Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. ¹¹ To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. ¹² To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem¹³ Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. ¹⁴ Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. ¹⁵ Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. ¹⁶ Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. ¹⁷ To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.



963 Po omówieniu roli Maryi Dziewicy w misterium Chrystusa i Ducha Świętego należy teraz rozważyć Jej miejsce w misterium Kościoła. „Istotnie, Maryja Dziewica... jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela... co więcej, jest «również Matką członków (Chrystusa)... ponieważ swoją miłością współdziałała w tym, by w Kościele rodzili się wierni, którzy są członkami owej Głowy»” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 53]. „...**Maryja Matka Chrystusa, Matka Kościoła**” [Paweł VI, Przemówienie 21 listopada 1964].

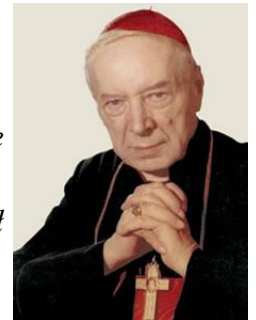
972 Po omówieniu rzeczywistości Kościoła, jego początku, posłania i przeznaczenia, możemy jedynie spojrzeć na Maryję, by kontemplować w Niej to, czym jest Kościół w swoim misterium, w swojej „pielgrzymce wiary”, i czym będzie w ojczyźnie na końcu swojej drogi, gdzie go oczekuje „w chwale Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy”, „we wspólnocie wszystkich świętych” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 69], Ta, którą Kościół czci jako Matkę swego Pana i jako swoją Matkę: Tymczasem zaś Matka Jezusowa, jak w niebie doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła, mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy [Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 68].

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 963,972, Pallottinum, Poznań 1994, s. 236, 239.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

KOŚCIÓŁ MUSI MIEĆ MATKĘ

„**Kościół musi mieć Matkę.** Nie wystarczy, że jest dziełem Boga Człowieka, musi mieć Matkę. Kościół sam musi posiadać macierzyńskie właściwości. Na Soborze wiele mówiono o tym, że **Kościół jest Matką.** Polscy Biskupi wnieśli na Sobór petycję, **aby Maryję nazwać Matką Kościoła.** Nieraz mówiono, że to się pomiesza: Kościół Matka i Matka Kościoła. Mówiliśmy wtedy: niech ludzi uczyć się dobrze rozróżniać. Kościół niewątpliwie jest matką, ale też Kościół ma Matkę. Podobnie ziemską matką, ma matkę i jest matką. Zostało to wyrażone w dogmatycznej Konstytucji Soborowej o Kościele, gdy mówiono o obecności w Kościele Jezusa, Boga Człowieka i Jego Matki..”



S. WYSZYŃSKI, *Matka Boga w codziennym życiu ludzkim*. Podczas koronacji Matki Bożej w Skalmierzycach, Skalmierzyce, 4 IX 1966, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 533

KOŚCIÓŁ JEJ POTRZEBUJE

„**Kościół święty zawsze potrzebował Maryi i zawsze będzie Jej potrzebował.** Pięknie pisze o tym jeden z Ojców Kościoła: „Na drzewie krzyża, z otwartego boku drugiego Adama, wyszła Matka ludzi – Sancta Mater Ecclesia”. Maryja była konieczna przy kolebie Kościoła na Kalwarii, jak konieczna była przy kolebie Jezusa, przy żłóbku. Matka Jezusa z betlejemskiej stajni i Matka wielkiego Chrystusa mistycznego, Matka Kościoła świętego z Kalwarii, to ta sama Matka Chrystusowa – Maryja.

Kościół potrzebował Jej w latach swego niemowlęctwa, jak potrzebował Jej kiedyś Jezus. Toteż pozostała na ziemi po Wniebowstąpieniu Syna, czuwając nad wiekiem dziecięcym Kościoła i pierwszymi jego krokami apostołskimi. (...)

Dzieje Kościoła są pełne śladów Maryi, jak dzieje i drogi Chrystusa były Jej pełne. Maryja jest Kościołowi Matką, Pomocnicą, Służebnicą, Towarzyszką drogi i Pośredniczką każdej łaski. Opiekuje się Kościołem w każdej duszy ludzkiej. Rodzi nadal Chrystusa w duszach, karmi Go. Potrzebna jest do rozrostu i budowania Ciała Kościoła, jak potrzebna była do rozwoju Chrystusowego Ciała.”

S. WYSZYŃSKI, *Potrzebujemy Matki Bożej*. Homilia do duszpasterzy sanktuariów maryjnych, Jasna Góra, 11 maja 1959 r. w: Stefan Kardynał, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa 2019, s. 19-20.

MATKA KOŚCIOŁA NA DZISIEJSZE CZASY

*„**Bóg** ukazał Matkę Nowego Człowieka, Jezusa Chrystusa. Z Ojcowskiej miłości wydobyl Syna Umiłowania Swego i umieścił Go pod Sercem Matki Pięknej Miłości. [...] A Chrystus, Bóg-Człowiek, oddał Swą Matkę ludziom i Kościołowi, aby i ludzie zaznali macierzyńskiej dobroci od Maryi, której zaznał Jezus Chrystus. Kościół jej zaznał zaraz od swej kolebki na Kalwarii. Sobór, rozglądając się po świecie współczesnym, przerażony wyziębieniem ludzkich serc, **zaczął przyzywać na czasy dzisiejsze Matkę Kościoła**. Bóg potrzebował Matki dla Swojego Syna. Chrystus potrzebował Matki dla swych odkupionych dzieci. I Sobór przyzywa Matkę, **prosi o pomoc Matki dla Kościoła**.*

Najmilsze Dzieci, i my w Polsce, na przełomie dwóch tysiącleci, idziemy za Matką w Wiary nowe Tysiąclecie. Potrzebna nam jest Matka Pięknej Miłości, aby w Swoje macierzyńskie dłonie wzięła wasze serca, umysły i wole, pragnienie wypełnienia wszystkiego, cokolwiek Jej Syn Wam każe.”

S. WYSZYŃSKI, *Na zakończenie milenijnego „Te Deum” Narodu i Kościoła w stolicy*, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 26 VI 1966, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 518

MATKA BOGA-CZŁOWIEKA MATKĄ KOŚCIOŁA

*„**Kościół** współczesny zaufał Towarzysze zbawiającego świat Boga-Człowieka, zaufał Maryi. Dał temu wyraz w najważniejszym dokumencie soborowym, w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Przyglądając się sobie, Kościół dostrzegł w swym życiu przedziwne Misterium: obecnego, żywego, ożywiającego i uświęcającego wszystko Boga-Człowieka. Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który przez Syna swojego wszystko czyni jednością; Boga, który wnosi w serca nasze pokój i zachęca nas do pokoju: „**Błogosławieni pokój czyniący...**”.*

*Kościół dostrzegł również obecną w misterium Chrystusa i Kościoła **Matkę Boga-Człowieka, Matkę Kościoła**.*

Zresztą nie jest to nic nowego. Przecież tak widział Bóg jeszcze w Raju, gdy po upadku pierwszych rodziców ukazał im Niewiastę i zapowiedział błogosławiony Owoc Jej życia. Dwojgu grzesznym i słabym ludziom ukazał Dwoje Świętych i mocnych: Boga Człowieka i mocą Jego uświęconą Matkę Boga Człowieka, Maryję. Tych dwoje ukazał jako program i wzór dla wszystkich ludzi. [...] Tych Dwoje w Kościele Bożym, to Jezus Chrystus, Bóg żywy, ożywiający, uświęcający i jednoczący rodzaj ludzki, i obecna przy Nim Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka, Matka Kościoła, Matka Boga i nasza.”

S. WYSZYŃSKI, *Związek Jezusa i Maryi w naszej Ojczyźnie i w Kościele*. Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, Szamotuły, kolegiata, 20 IX 1970, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 657

MATKA KOŚCIOŁA - NADZIEJĄ DLA ŚWIATA

„**B**iegniemy więc do Maryi świadomi, że **tylko Ona** – Vita, Dulcedo, et Spes nostra – (Życie, Słodczy i Nadzieja nasza) – **może nam pomóc**. Ona – dzięki swojemu Boskiemu Macierzyństwu, ogłoszona Matką Kościoła na Soborze – daje światu współczesnemu moc wewnętrznego zjednoczenia w macierzyńskim swoim posłannictwie.”

S. WYSZYŃSKI, Jubileuszowa pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 23 XII 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 815

MARYJA – MATKA WSLUCHANA W DUCHA ŚWIĘTEGO

„**Z** woli Chrystusa Maryja jest teraz niejako do naszego rozporządzenia. **Mamy prawo do Niej wołać: Matko!** Jeżeli wasze dzieci, drogie Matki, umieją nieraz nudzić parę godzin i wołać do Was „**mamusiu!**”, aż skłonią was do wysłuchania ich prośby, to podobnie dzieje się w Kościele. **W Kościele jest Matka, Matka Chrystusa i Kościoła**, to znaczy Matka nas wszystkich. **Oto tajemnica naszej rodzinności**. Kościół jest Rodziną Bożą, nadprzyrodzoną wspólnotą miłości, w której żyje Jezus i Maryja. I wasza parafia jest świętą rodziną parafialną, rodziną Bożą. To nam daje radość i pokój [...]. Pamiętajmy też, że Kościół nieustannie rodzi dzieci Boże mocami Chrystusa. **Dlatego przy Kościele Bożym musi stać Matka Kościoła, Maryja. I Ona jest w Kościele. Ale Maryja nigdy nie była sama. Ani na Kalwarii, ani w Wieczerniku Zielonych Świąt**. Na Kalwarii towarzyszył Jej umiłowany uczeń Chrystusa – Jan i niewiasty galilejskie. W Wieczerniku oczekiwała ze wszystkimi zgromadzonymi na zesłanie Ducha Świętego. To Ona, **Oblubienica Ducha Świętego, miała przygotować Apostołów na Jego przyjście. Bo tylko Ona знаła Jego działanie. Przecież „poczęła z Ducha Świętego”**. A zresztą, nad kształtującym się dopiero, niemowlęcym Kościołem musiała czuwać Matka, aby rozwijał się spokojnie.”

S. WYSZYŃSKI, Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja. Podczas nawiedzenia parafii, Kozłów Szlachecki, 10 V 1972, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 701

MATKA MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSYTA

„**J**ezus Chrystus wybrał bardzo dobry moment na to, aby **ogłosić nowe zadanie Maryi w świecie**. Jak długo żył na ziemi, zdawało się ludziom, że Jej zadanie sprowadza się do służby Synowi. Ale na Kalwarii, gdy Chrystus odchodził do Ojca, wtedy przypomniał Jej, że **jest Matką już nie tylko Bożego Syna, ale i naszą Matką**. Tak Ją nazwał. Miał do wyboru inne tytuły, którymi mógłby przyozdobić Maryję. Mógł ogłosić Ją na Kalwarii Królową, jak my to dziś czynimy, a jednak ogłosił Ją Matką. Maryja od początku spełniała swoje posłannictwo macierzyńskie, spełniała je już wtedy, gdy była ciemność Wielkiego Piątku i nadzieje Wielkiej Soboty, spełniała je wobec Apostołów, którzy rozbiegli się jak kuczęta, gdy stracą opiekuńczą kokosz. Trzeba ich było skupić, zebrać, dodać im otuchy, przypomnieć: „**Ufajcie, On zwyciężył świat!**”. Największe zwycięstwo już dokonane! Skupiła ich wreszcie wokół siebie w Wieczerniku Zesłania Ducha Świętego i tam **zaczęła pełnić swoje zadanie macierzyńskie wobec młodego Kościoła**. [...] Maryja dobrze zrozumiała swoje zadanie, wyznaczone Jej na Kalwarii, bo jak Matka weszła w nasze sprawy, w sprawy codziennego chleba, o który kazał się modlić Chrystus. Weszła w kłopoty i troski każdej niemal rodziny. Ale nie ograniczyła się do tego.

Wiemy przecież z nauki Soboru, że macierzyństwo Maryi w Kościele **ma wymiary nie tylko materialne, doczesne, ale mistyczne, duchowe**. Dlatego nazywamy Ją **Matką Mistycznego Ciała**

FORMACJA

Chrystusowego – Kościoła. Ona to, z woli Jezusa Chrystusa, wewnętrznie nas karmi, żywi. [...] A wiadomo, że gdy znajdziemy Matkę, to na pewno znajdziemy i Jej Syna. Ona bowiem żyje Jego energiami, tak jak Bóg-Człowiek żyje energiami Ojca. Dzięki temu wszystko się kojarzy, zespala, jednoczy tak, iż stanowimy jakąś wielką, potężną jedność i całość. I nigdy nie jesteśmy samotni, wbrew temu, co w nastrojach chwilowych mogłoby się nam wydawać.”

S. WYSZYŃSKI, Do sióstr zakonnych archidiecezji warszawskiej, Warszawa, 23 XII 1977, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 954-55

JAK WSPÓŁPRACOWAĆ Z MARYJĄ - MATKĄ KOŚCIOŁA

„W Kościele działa Chrystus. On naucza przez Ojca Świętego, biskupów i kapłanów. Ale przy Chrystusie jest Matka Słowa Wcielonego, Matka Boga Żywego, Służebnica Pańska. Ona czuwa w Kościele swojego Syna. Czuwa nad wszystkimi: nad Ojcem Świętym, nad biskupami i kapłanami, nad wiernymi, nad ludem Bożym. Współdziałajmy z Nią i za Jej wzorem - służmy Chrystusowi i Kościołowi. Patrzymy, jak Ona to czyni. Jak uległa jest zamiarom i planom Ojca. Jak poddaje się woli Chrystusa.

Nie wystarczy przyjść do kościoła w niedzielę i święto, pomodlić się i wrócić do swoich spraw, a o resztę - niech się troszczy ksiądz w parafii czy biskup w diecezji. Tak być nie może. O Kościół Chrystusowy, Jego rozwój i dzieje mamy się troszczyć, bo wszyscy jesteśmy Kościołem Bożym! Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jego losy! Mamy wiernie trwać przy nim, nawet w trudnych sytuacjach, jak trwała pod krzyżem Matka Jezusa, która nie zwątpiła, nie odeszła, aż doczekała się Zmartwychwstania Syna.

I mamy tak czynić. Nie możemy zrażać się trudnościami i przeciwnościami. Nie możemy ulegać zastraszeniu. Przychodzi krzyż, próba - i już (nas) nie ma. Niech inni odpowiadają za Kościół, nie ja! Tak nie wolno. W doli czy niedoli musimy być przy Chrystusie, żyjącym w Kościele. Co to znaczy? - To znaczy, że musimy mężnie i otwarcie przyznawać się do Kościoła, a przynależność ta powinna być dla nas największym zaszczytem i radością. Musimy poznawać Kościół, interesować się jego życiem i potrzebami, miłować go coraz więcej, współcierpieć z jego cierpieniami, pomagać mu modlitwą, ofiarą i pracą. Maryja niech będzie dla nas wzorem, jak mamy służyć. Wspierani przez Służebnicę Pańską, wiernie pomagajmy Chrystusowi żyjącemu w Kościele. Modlitwą i sercem ogarniajmy sprawy Kościoła na całym świecie i w Ojczyźnie naszej.”

S. WYSZYŃSKI, *Pomagamy Maryi, Matce Kościoła* – homilia na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1971 r., w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa 2019, s. 65

POMOCNICY MARYI MATKI KOŚCIOŁA

„Chrystus wezwał do pomocy w dziele Kościoła Matkę swoją i wyznaczył Jej zadania. Maryja nie jest szacownym zabytkiem historycznym w Kościele. Jako Matka Chrystusowa jest Matką Jego Kościoła, obecną w misterium Chrystusa i Kościoła, i spełnia wobec niego zadanie macierzyńskie. A ponieważ Chrystus w wypełnianiu swojego zadania na ziemi ma pomocników, dlatego i Maryja, która jest Jego Pierwszą Pomocnicą i która ma zadanie wyznaczone Jej przez Chrystusa w Kościele – musi mieć swoich pomocników. Musi być otoczona przez ludzi, którzy by Jej pomagali w wypełnianiu Jej macierzyńskiego i pomocniczego zadania. (...)

Po wiekach Sobór Watykański II mówi o obecności Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła. Ojciec Święty Paweł VI ogłasza ją Matką Kościoła. Z tej nauki wyprowadzamy wniosek: obecna, to znaczy czynna, działająca – jak Chrystus – przez swoich pomocników. Maryja więc musi mieć także

swoich pomocników, aby wypełnić swoje zadanie w Kościele – zadanie Matki Pięknej Miłości – prowadzącej nas do swojego Syna, który jest Znakiem Miłości Ojca.”

S. WYSZYŃSKI, *...Abyśmy uwierzyli Miłości...* Warszawa, 2 czerwca 1972 r. w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa 2019, s. 109-111.

CO TO ZNACZY BYĆ POMOCNIKIEM MARYI ?

„*Co to znaczy, że mam być „pomocnikiem Maryi” dla sprawy Chrystusa i Kościoła na ziemi?*

1. *Od chwili, kiedy sobie to uświadamiam i na to się decyduję, oddaję się osobiście Maryi, Matce Kościoła, w Jej macierzyńską niewolę miłości za Kościół Chrystusowy. Odtąd wszystko czynić będę z Maryją. Postaram się Akt Oddania powtarzać jak najczęściej, nawet codziennie. Nie chodzi tu jednak o słowa, ale o stan trwania w oddaniu się Matce Kościoła. Uważać się będę w Jej dłoniach za narzędzie, którym może rozporządzać dla dobra Kościoła, Polski i braci. Poglębę w sobie świadomość, że nie należę już do siebie, ale jestem Jej własnością. Oddaję się w Jej macierzyńską niewolę, oddaję Maryi moją wolę, aby używała mnie według swojej świętej woli, dla dobra Kościoła. Będę utrzymywać nieustanną łączność z moją Matką i trwać w poczuciu Jej macierzyńskiej obecności. Do Niej będę się często zwracać, od Niej wszystko zaczynać, z Nią sprawę każdą przeprowadzać. Poznawać będę tajemnice życia Matki Chrystusowej i naśladować Jej cnoty. (...) Czcic Ją będę jako Królową Polski, bo przez Nią pragnę służyć memu Narodowi. (...) Wyrobię w sobie obyczaj częstej modlitwy maryjnej, zwłaszcza różańcowej o zwycięstwo Kościoła, o żywą wiarę wszystkich Polaków i każdego dziecka Bożego. Sobotę uczynię dniem szczególnej chwały Maryi i modlitwy za Kościół.*
2. *Sprawy Kościoła Chrystusowego staną się moimi osobistymi sprawami. (...) Odtąd przyznawać się będę otwarcie i odważnie do Chrystusowego Kościoła. (...) Chcę wspierać Kościół w każdej potrzebie, brać żywy udział w troskach Ojca świętego i biskupów polskich, oraz moich duszpasterzy parafialnych. Będę ich wspierać przez moją modlitwę, czyn chrześcijański i apostołstwo.*
3. *(...) Chcąc pomagać Kościołowi, pomogę każdemu człowiekowi. (...) Wypracuję w sobie zwyczaj pomagania człowiekowi w każdej jego potrzebie najbardziej codziennej, zwykłej, ludzkiej. (...) Pomogę więc moim najbliższym: rodzicom, żonie, mężowi, dzieciom, rodzeństwu, bliższym i dalszym krewnym, sąsiadom i znajomym, zwłaszcza chorym i ubogim. Będę pomagać wszędzie: w domu, w szkole, w pracy, na ulicy, w tramwaju, w sklepie i kościele. Jednego pragnę – pomagać i służyć, to znaczy miłować.*
4. *Włączając się osobiście w Milenijny Akt Oddania Polski, w poczuciu odpowiedzialności za jej katolickie oblicze, pragnę również nieść pomoc mojej Ojczyźnie, ubezpieczając wiarę przyszłych pokoleń i chrześcijańską kulturę Narodu w dłoniach Królowej Polski.(...)”*

S. WYSZYŃSKI, *Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej Ojczyźnie przez Bogurodnicę, Matkę Kościoła*, Jasna Góra, 26 sierpnia 1969 r. w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa 2019, s. 9-12.

Śladami papieskiego nauczania

MARYJNE „NARODZINY Z DUCHA”

„(...) *Słowa wypowiedziane z wysokości Krzyża mówią o tym, że macierzyństwo Matki Chrystusa znajduje swoją „nową” kontynuację w Kościele i przez Kościół, jakby symbolicznie obecny i reprezentowany przez Jana. W ten sposób Ta, która jako „łaski pełna” została wprowadzona w tajemnicę Chrystusa, by być Jego Matką, czyli Świętą Bożą Rodzicielką, przez*



FORMACJA

Kościół pozostaje w tej tajemnicy jako owa „niewiasta”, na którą wskazuje Księga Rodzaju (3, 15) u początku, Apokalipsa zaś u kresu dziejów zbawienia (12, 1). Zgodnie z odwiecznym planem Opatrzności, macierzyństwo Boże Maryi ma udzielić się Kościołowi, jak na to wskazują wypowiedzi Tradycji, dla których macierzyństwo Maryi w odniesieniu do Kościoła jest odbiciem i przedłużeniem Jej macierzyństwa w odniesieniu do Syna Bożego.

Już sam **moment narodzin Kościoła**, jego pełne objawienie się wobec świata pozwala — według Soboru — dostrzec to trwanie macierzyństwa Maryi: „A kiedy podobało się Bogu uroczyście objawić tajemnice zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż ześle obiecane przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt «trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją Matką Jezusa i z braćmi Jego» (Dz 1, 14), także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił”.

Tak więc w ekonomii łaski, sprawowanej **pod działaniem Ducha Świętego**, zachodzi szczególna **odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła**. **Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja: Maryja w Nazarecie — i — Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt**. W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny — ukazuje **drogę „narodzin z Ducha”**. W ten sposób Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się — z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego — obecna w tajemnicy Kościoła. Jest to nadal obecność macierzyńska, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na Krzyżu: „Niewiasto, oto syn Twój”; „Oto Matka twoja”.

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, p.24

MARYJA MATKA KOŚCIOŁA I LUDZI

„**W** czasie Soboru **papież Paweł VI uroczyście ogłosił, iż Maryja jest Matką Kościoła**, „czyli Matką wszystkich chrześcijan, tak wierzącego ludu, jak i Pasterzy”. Z kolei w Wyznaniu wiary, znanym pod nazwą *Credo populi Dei*, w 1968 roku, dał temu jeszcze bardziej zobowiązujący wyraz w słowach: „**Wierzymy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, spieszy spełnić z nieba macierzyńskie zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych**”.

Magisterium Soboru podkreśliło, że prawda o Najświętszej Dziewicy, Matce Chrystusa, stanowi swoisty **klucz do zgłębienia prawdy o Kościele**. Tenże Paweł VI, przemawiając w kontekście świeżo uchwalonej przez Sobór Konstytucji *Lumen gentium*, powiedział: „Poznanie prawdziwej nauki katolickiej o Błogosławionej Maryi Dziewicy będzie zawsze kluczem do należytego zrozumienia tajemnicy Chrystusa i Kościoła”.

Maryja jest w Kościele jako Matka Chrystusa, równocześnie zaś jako ta Matka, którą Chrystus w tajemnicy Odkupienia dał człowiekowi w osobie Jana apostoła. Dlatego **Maryja swym nowym macierzyństwem w Duchu obejmuje każdego i wszystkich w Kościele, obejmuje również każdego i wszystkich przez Kościół**. W tym znaczeniu **Maryja — Matka Kościoła jest także jego wzorem**. Kościół bowiem — jak wskazywał Paweł VI — „winien brać z Bogarodzicy Dziewicy najprawdziwszy wzór doskonałego naśladowania Chrystusa”.

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, p.47

Polecane materiały do indywidualnej pracy

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa 2019

ANNA RASTAWICKA, *Maryjne drogi wolności, Prymasa Tysiąclecia. Czytania majowe*, Fundacja „CZAS TO MIŁOŚĆ”, Częstochowa 2018

ANNA RASTAWICKA, *W Maryi pomoc. Program Prymasa tysiąclecia. Czytania majowe i nie tylko*, Fundacja „CZAS TO MIŁOŚĆ”, Jasnogórski Instytut Maryjny, Częstochowa 2019

Dlaczego Maryja jest Matką Kościoła? I jaka jest tu rola Polski?

<https://www.pch24.pl/dlaczego-maryja-jest-matka-kościoła--i-jaka-jest-tu-rola-polski-.60392.i.html?nom=1>

POMOCNICY MATKI KOŚCIOŁA <https://www.pomocnicy.waw.pl/>

http://pomocnicymaryi.blogspot.com/p/blog-page_84.html

MEDYTACJA

Św. Jan Paweł II, w adhortacji apostoelskiej, *Pastores dabo Vobis*, napisał: *Każdy aspekt formacji kapłańskiej można związać z Maryją, jako osobą, która pełniej niż ktokolwiek inny odpowiedziała na Boże powołanie, stała się służebnicą i uczennicą słowa tak dalece, że poczęła w swym Sercu i w swym ciele Słowo – które stało się człowiekiem – aby ofiarować je ludzkości, została powołana, aby wychowywać jedyne i wieczne Kapłana, uległego i poddanego Jej matczynej władzy. Przez swój przykład i wstawiennictwo Najświętsza Dziewica nadal troszczy się o rozwój powołań i kapłańskiego życia w Kościele. Dlatego my, kapłani, jesteśmy powołani, aby rozwijać w sobie głęboką i pełną miłości pobożność do Maryi Dziewicy, naśladować Jej cnoty i często się modlić.* (PDV, nr 82). Ojciec Święty kończy adhortację modlitwą: *Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i Matko kapłanów, przyjmij ten tytuł, którym Cię obdarzamy, by oddać cześć Twemu macierzyństwu i wraz z Tobą kontemplować Kapłaństwo Twego Syna i Twoich synów, Święta Boża Rodzicielko. Matko Chrystusa, Kapłanowi-Mesjaszowi dałaś ludzkie ciało, by zostało namaszczone Duchem Świętym dla zbawienia ubogich i skruszonych w sercu – zachowaj kapłanów w Twoim Sercu i w Kościele, Matko Zbawiciela. Matko wiary, Ty przyniosłaś do świątyni Syna Człowieczego, wypełnienie obietnic danych Ojcom – oddawaj Ojcu, dla Jego chwały, kapłanów Twego Syna, Arko Przymierza. Matko Kościoła, razem z uczniami w Wieczerniku modliłaś się do Ducha Świętego za Nowy Lud i jego Pasterzy — uproś dla stanu kapłańskiego pełnię darów, Królowo Apostołów. Matko Jezusa Chrystusa, byłaś z Nim u początków jego życia i Jego misji, szukałaś Go wśród tłumów, gdy nauczał, stałaś przy Nim, gdy został wywyższony ponad ziemię, wyniszczony przez jedyną i wieczną ofiarę, a towarzyszył Ci Jan jako Twój syn – przygarniaj powołanych, osłaniaj od początku ich wzrastanie, wspomagaj w życiu i w posłudze Twoich synów, Matko kapłanów. Amen.* (tamże)

Słowa te, które Ojciec Święty wypowiedział w kontekście powołania kapłańskiego, można z całą pewnością odnieść do rzeczywistości całego Kościoła. Jeżeli Maryja jest Matką dla kapłanów jest Nią przede wszystkim dla całego Kościoła – z tych samych względów i wobec całego kościoła spełnia tę samą misję macierzyńską. Można postawić pytanie: dlaczego Kościół potrzebuje matki?

Jest kilka fragmentów w Ewangelii, w których Pan Jezus poucza nas, że Bóg daje nam zawsze to, co ma najlepszego. Przykładem jest fragment z Ewangelii Św. Łukasza, zatytułowany: *wytrwałość w modlitwie: I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą* (Łk. 11, 9). Można prosić o wiele spraw, które uważamy wręcz za niezbędne, Bóg daje od razu wszystko, co ma najlepszego, daje Siebie – daje Ducha Świętego. Podobnie będzie we fragmencie zatytułowanym: *zbytnie troski* (Mt 6,25n). Bóg, który z największą troską otacza i ptaki, i kwiaty, z nieporównywalną troską otacza człowieka, co Pan Jezus wyraża jednym zdaniem: *Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary* (Mt 6, 30).

Bóg zawsze daje nam to, co ma najlepszego. A skoro sam zapragnął mieć Matkę – a tak stało się z chwilą Wcielenia Syna Bożego i skoro była przy Nim przez całe Jego ziemskie życie: od dzieciństwa, przez wiek młodzieńczy, dorosły, i aż po śmierć, oznacza to, że matka jest ważna.

I tak stworzony jest człowiek, że jego naturalnym i najlepszym środowiskiem narodzin, wzrostu, kształtowania charakteru i dojrzewania jest rodzina, w której matka i ojciec stanowią fundament. Oznacza

FORMACJA

to, że Kościół także powinien mieć Matkę, ponieważ to jest dla nas najlepsze. Bóg, aby nas uczyć chodzenia drogami Ewangelii i doprowadzić do Siebie, wybrał dla nas to, co miał najlepszego – dał nam Matkę.

Ks. Marek Dziewiecki, w książce: *Rodzina domem miłości i życia*, pisze o arcyważnej roli mądrej kobiety i matki w rodzinie: *Specyfiką kobiet i przejawem ich geniuszu, jest większa niż u mężczyzn wrażliwość na świat osób, na troskę o nich, na pomaganie im w rozwoju. Matka łatwiej niż ojciec empatycznie wczuwa się w myśli, przeżycia i potrzeby dziecka. Dostrzega więcej sygnałów od dziecka, trafniej interpretuje jego mimikę, dłużej z nim rozmawia, częściej okazuje bliskość i czułość... Dojrzała matka stwarza dziecku klimat serdeczności i bezpieczeństwa. Nie jest jednak naiwna i dlatego stawia wymagania. Wie, że dziecko nie stanie się szczęśliwe, jeśli będzie kochane, ale samo nie zacznie kochać. Właśnie dlatego mądra matka potrafi dziecku coś nakazać czy zakazać, pilnuje, by odrobiło lekcje, by wyłączyło komputer, by poszło do kościoła, by szanowało innych ludzi, by posprzątało swój pokój, umyło zęby i wypełniło wszystkie inne jej polecenia. Najważniejszym zadaniem matki jest nauczanie dziecka dojrzałej miłości. Mądra matka nie myli miłości z rozpieszczaniem czy z nadopiekuńczością. Potrafi dostosować słowa i czyny miłości do niepowtarzalnej sytuacji i zachowania danego dziecka. Radośnie i czule wspiera dziecko, które się rozwija, chętnie nagradza i wzmacnia jego zachowania pozytywne, ale stanowczo upomina je, gdy dziecko błądzi. Pozwala też dziecku ponosić naturalne konsekwencje popełnianych przez nie błędów. Dzięki mądrze okazywanej miłości, dziecko nie tylko wie, że jest kochane, ale też stopniowo uczy się kochać siebie i innych ludzi.*

Chciałbym się posłużyć tą wypowiedzią Ks. Marka Dziewieckiego, aby dotknąć tajemnicy Kościoła jako środowiska szczególnego wzrastania człowieka.

Kościół jest wyjątkową Rodziną, w której człowiek przez chrzest rodzi się do nowego życia, a poprzez pozostałe sakramenty następuje jego planowy rozwój: oczyszcza się, wzrasta, przemienia i uświęca, dojrzewając do nieba – czyli do powtórnych i zasadniczych narodzin. Z tak rozumianym wzrostem ku niebu związane są bardzo konkretne zobowiązania i wymagania, które człowiek musi podjąć ale także i niebezpieczeństwa, przed którymi człowiek musi się obronić.

Bóg, Najlepszy Ojciec, dając nam Wspólnotę Kościoła, a w nim wszystkie środki i narzędzia dla naszego wzrastania ku niebu – ku zbawieniu - jednocześnie daje nam Matkę, która najlepiej wie jak z tych darów łaski korzystać, aby przyniosły owoc naszego zbawienia. Maryja wie jak prowadzić dzieci Kościoła ponieważ jest Matką doświadczoną życiem w tym świecie doczesnym – jest doświadczona zwłaszcza przez cierpienie. Słowa z listu do Hebrajczyków: *Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu...* (Hbr 4,15n) przez analogię możemy to odnieść do naszej Matki, która może współczuć naszym słabościom ponieważ jest *doświadczona we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu*. Właśnie to doświadczenie czyni Ją wiarygodną Matką i Matką najlepszą dla Kościoła. Ona jednak nie tylko nas rozumie ale przede wszystkim rozumie to, co uczynił Jej Syn dla naszego zbawienia i dlatego daje nam najlepsze nauki, nie waha się stawiać nam wymagań a nawet skarcić, kiedy na to zasłużymy – aby Bóg mógł ukształtować w nas nowego człowieka.

Jest rzeczą wartą uwagi, że kto wejdzie na drogę Ewangelii zaraz odkrywa, że potrzebuje obecności i prowadzenia Matki Bożej. Do Niej się ucieka, na Nią liczy, Jej powierza siebie i wszystkie swoje sprawy, Jej zwierza swe najskrytsze tajemnice. Jej zaczyna bezgranicznie ufać. I ze zdumieniem dochodzi do wniosku, że nigdy się na Maryi nie zawiódł. Ma wyuczone spontaniczne reakcje uciekania się do Maryi, kiedy czuje się zakłopotany – tak jak spontanicznie dziecko biegnie do matki zawsze jak czuje się zaniepokojone. Św. Faustyna otrzymawszy polecenie od Pana Jezusa, żeby natychmiast jechać do Warszawy, kiedy wysiadła z pociągu ogarnął ją lęk, ponieważ nie wiedziała, gdzie ma skierować swoje kroki. Spontanicznie zwróciła się właśnie do Matki Bożej: *Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną.....* po tej modlitwie natychmiast usłyszała w duszy polecenie, aby wyjechać za miasto do pewnej wioski, by tam bezpiecznie przenocować (por. Dz. 11).

Właśnie takie spontaniczne reakcje dzieci Kościoła względem Maryi pokazują jak bardzo wszyscy - cały Kościół - potrzebujemy Matki! I Bóg nam Ją dał, ponieważ zawsze daje nam to, co ma najlepszego: dał nam Siebie samego i dał nam za Matkę swoją Matkę.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „*Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał...*” Czy jestem gotowy wypowiedzieć słowa oddania się w niewolę Maryi? Nie chodzi o słowa ... ale o to, by trwać w Jej duchowości – wtedy będziemy Jej. Będziemy Jej pomocą.
2. Porozmawiajmy o rodzinnym oddaniu się Matce Bożej w naszym domu. Co to będzie oznaczało w naszym życiu? Jak mogą to rozumieć dzieci? Jak swoją wolę może złożyć w ręce Maryi młodzież, studenci, małżonkowie, dziadkowie?
3. Oddajmy się uroczym MATCE KOŚCIOŁA na Jej pomocników i niech ten Akt będzie powtarzany osobiście codziennie w naszym życiu.

Druga „otulina”

Wspaniałe dziewczyny, te co Powstanie „świętowały”, duchowość swoją czerpały z Sodalicji Mariańskich*, których dewizą było „Per Mariam ad Iesum” (Przez Maryję do Jezusa), a hymnem „Błękitne rozwińmy sztandary”. Sodalistką była młodzianka Lila, która na obozie w Bukowinie Tatrzańskiej w lipcu 1939 roku spotkała Marię Okońską.

Dziewczęta z „Ósemki”, pomimo, że nie zbudowały wymarzonego przez Marysię Okońską „Miasta Dziewcząt”, przyczyniły się do powstania środowiska na powojenne czasy wyjątkowego.

Z ich pracy apostołskiej w grupach sodalicyjnych – wyrósł ruch Rodzina Rodzin. Na gruncie duchowych więzi tego środowiska, przetrwały przyjaźnie, zawierane były małżeństwa, rozwijały się rodziny, które chciały dalej spotykać się ze sobą. Pragnęły zachować głęboką wiarę, miłość, wierność przysiędze małżeńskiej, uczestniczyć w życiu sakramentalnym Kościoła.

Nie było to łatwe. Wojna pozostawiła wielkie zniszczenia materialne i duchowe. Trzeba było z trudem odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Okazało się też, że organizowanie spotkań czy wyjazdów dzieci było utrudnione. Spotykano się więc w sposób poufny jak za konspiracji, przeważnie w mieszkaniach prywatnych. Do starszych w Rodzinie Rodzin mówiono per ciociu, wujku. Pomimo trudności, panowała wzajemna życzliwość i chęć pomocy.

W tym czasie do współpracy z rodzinami skierowana została Maria Wantowska – Lila z Instytutu Prymasowskiego, która zrezygnowała z pracy naukowej w PAN na rzecz służby rodzinom. Dzięki cioci Lili, cele Instytutu były niejako zaszczepiane w Rodzinę Rodzin, która stawała się jakby podręcznym zapleczem ducha modlitwy i ofiarności. Było to ukierunkowanie na niesienie pomocy zagrożonemu wówczas Kościołowi. Poprzez Instytut Rodzina Rodzin była blisko związana z osobą swego biskupa – Księdza Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ksiądz Prymas był mocno przekonany o potrzebie pomocy rodzinom, chciał aby formacją rodzin zaopiekował się Instytut Prymasowski wraz z księżmi Pallotynami. On też rodzinnym grupom nadał nazwę Rodzina Rodzin.

Po aresztowaniu Księdza Prymasa w 1953 roku, Rodzina Rodzin włączona była w wielką modlitwę i podejmowane akcje za wolność Kościoła i uwiezionego Pasterza. Tworzyła swego rodzaju wieniec rodzin

otaczających Księdza Prymasa modlitwą, ofiarą, darząc wielką miłością. Działo się to za sprawą – kochanej przez wszystkich – cioci Lili, która potrafiła przekazać rodzinom wielką miłość do swego duchowego Ojca.

Wśród podejmowanych czynów znamienne były noce czuwań zawsze z 25 na 26 każdego miesiąca, nawiązujące do daty aresztowania Księdza Prymasa. Noce czuwań przez swą niezwykłość i program modlitewny przyciągały wiele osób. Gromadzono się w kaplicach zakonnych, podziemiach kościołów, tam gdzie była możliwość sprawowania Mszy św. i adoracji.

Po trzech latach usilnych błagań Boga za przyczyną Matki Najświętszej, nastąpiło opatrnościowe uwolnienie Księdza Prymasa. Spotkanie z Rodziną Rodzin w 1957r. było szczególne.

Ksiądz Prymas przekazał wówczas rodzinom to, czym sam żył i praktykował, a więc miłość do Boga i Kościoła, Matki Bożej i Ojczyzny. Na tych wartościach budowana była dalej Rodzina Rodzin, a Ksiądz Prymas był jej troskliwym Opiekunem i Ojcem.

Rodzina Rodzin żywiła wdzięczność i przywiązanie do osoby Księdza Prymasa przez modlitewną pamięć, spotkania na Miodowej i zaangażowanie się w dzieła Kościoła. Było to włączenie się w Wielką Nowennę przed Tysiącleciem Chrztu Polski, wspieranie czynami dobroci Soboru Watykańskiego II czy idea Pomocników Matki Kościoła. Rodzina Rodzin przez to, że odczuwała tak bliską więź duchową z Księdzem Prymasem, mogła szybko odpowiadać na Jego potrzeby, być wsparciem duchowym - była jak gdyby drugą „otuliną” swego Ojca. Pierwszą „otuliną” były Panie z Instytutu Prymasowskiego, jak określił to ks. bp Michał Janocha w czasie homilii 28 stycznia 2020 roku w Katedrze Warszawskiej.

Symbolicznym tego wyrazem niech będzie służba kościelna podczas pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Wówczas to w Warszawie na pl. Zwycięstwa (obecnie Piłsudskiego) ołtarz papieski otoczony był przez mężczyzn w żółtych furazerkach z Rodziny Rodzin. Tego życzył sobie Ksiądz Prymas, bo miał zaufanie do Rodziny Rodzin. Tego zaufania nie możemy zawieść. Niech dla wszystkich w Rodzinie Rodzin skarbem będą Jego myśli i nauka z wielkiego dziedzictwa, które nam zostawił.

Edward Romanik

*Sodalitium (*fac.*) – bractwo, związek przyjacielski.

**W dniu 7 maja 2020 r. w wieku 65 lat zmarł ks. Jan Latoń SAC
ze [Wspólnoty Pallotyńskiej](#) w [Otwocku](#).**

**Eucharystia pogrzebowa ks. Jana Latonia
z [kościółka p. w. Zesłania Ducha Świętego](#) w [Otwocku](#)
była transmitowana 11 maja br. przez Telewizję Misericordia. Link do
nagrania https://www.youtube.com/watch?v=YqsFUgKPN_Q&feature=youtu.be**

Śp. Ksiądz Jan, w latach osiemdziesiątych XX wieku jako kleryk, a potem kapłan, pracował w Rodzinie Rodzin. Mieszkał na Łazienkowskiej, prowadził grupy i wyjeżdżał z dziećmi na wakacje.

Następnie pracował w parafii pallotyńskiej w Kutnie i przez wiele lat w Lublinie, gdzie budował kościół i dom parafialny. Pracował również w parafii w Ożarowie, w Szwajcarii, a ostatnio w Otwocku.



***Księżo Janie, dziękujemy Bogu za Twoje życie.
Jesteśmy wdzięczni za Twoją pracę dla Rodziny Rodzin!***

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Dnia 13 kwietnia br. po ciężkiej, bolesnej chorobie odeszła do Pana Boga w wieku 78 lat

śp. Krysia Kotlińska z d. Lenard



Kochana Krysieńko!

Przepraszam Cię za wszystkie łzy, których byłem powodem, za wszystkie różnice zdań, za zbyt rzadko okazywaną miłość do Ciebie.

Byłaś moją pierwszą i jedyną miłością.

W ciągu 54 lat naszego małżeństwa byłaś dla mnie:

- kręgosłupem moralnym,
- kreatorem mody,
- scenarzystą naszego życia rodzinnego,
- wspornikiem żonę i matką, jednoczącą naszą rodzinę,
- współuczestniczką naszych radości i problemów,
- oraz naszym lekarzem rodzinnym.

Nigdy nie cofałaś się przed trudnymi decyzjami i pomagałaś je realizować.

Dziękuję Ci za to.

W tym trudnym dla nas czasie bądź z nami nadal, pomagaj nam, umacniaj w słusznych decyzjach, abyśmy ciągle czuli Twoją obecność i miłość do nas.

Niech Pan Bóg przyjmie Cię do swojej Chwały!

Nasze początki w Rodzinie Rodzin

Krysię poznałem w 1962 roku, gdy oboje studiowaliśmy w Akademii Medycznej w Warszawie. Pierwszy raz zobaczyłem Ją na potańcówce w Klubie Medyka, do którego później oboje często chodziliśmy.

Ślub wzięliśmy 26 czerwca 1966 roku w dniu obchodów Millenium Polski. Rok później, w 1967 roku, zaczęliśmy uczęszczać na spotkania Rodziny Rodzin. Wciągnęli nas nasi przyjaciele, Jola i Jurek Hastermanowie, którzy bardzo udzielali się w tym ruchu. Trafiliśmy do grupy młodych małżeństw i tam poznaliśmy księdza Felka Folejewskiego oraz Marzenę i Jasia Szumowskich.

Wspólnie z innymi zaczęliśmy uczęszczać na wykłady Lili Wantowskiej, które prowadziła dla małżeństw i narzeczonych. Zaczęliśmy też uczestniczyć w dorocznych pielgrzymkach Rodziny Rodzin na Jasną Górę.

I tak na ponad 50 lat nasze życie związaliśmy z Rodziną Rodzin. Ostatni raz wspólnie z Krysią byliśmy z pielgrzymką Rodziny Rodzin na Jasnej Górze w październiku zeszłego roku, a ostatnie wspólne spotkanie formacyjne w grupie s. Faustyny przeżyliśmy w styczniu tego roku.

Zbyszek Kotliński

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

Kalendarium Polskie - czerwiec 2020

1547 - We wsi Turynka na ziemi lwowskiej urodził się przyszły wielki hetman Stanisław Żółkiewski. Warto przypomnieć życie i dokonania tego wielkiego patrioty, jednego z największych mężów tamtych czasów, wielkiego wodza, a przy tym wielkiego człowieka, bo posiadał „charakter czysty jak łaźnia”. Oddany czciciel Maryi. Był hetmanem wielkim koronnym i kanclerzem, wojewodą kijowskim, zwycięzcą spod Kłuszyna, pierwszym zdobywcą Kremla w Europie.

13.06.1611 - Wojska króla Zygmunta III wkroczyły do zdobytej twierdzy Smoleńsk, która była w rękach rosyjskich. Definitywnie miasto powróciło do Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1618 roku.

4.07.1610 - Zwycięska bitwa pod Kłuszynem z Moskalami. Wojskami polskimi dowodził hetman Żółkiewski. Siły wroga - żołnierze rosyjscy i szwedzcy, były kilkakrotnie liczniejsze niż polskie. Sytuacja była niekorzystna dla Polaków. Chorągwie husarskie nacierały i cofały się. Gdy oficer przekazał hetmanowi niemożność realizacji zleconego zadania usłyszał: „Ratunek w męstwie, nadzieja w zwycięstwie. Czyńcie swoją powinność”. Będąc często na polu walki Stanisław Żółkiewski spisał testament, w którym m.in. czytamy: „I ja pamiętając na śmiertelność, a tym więcej będąc na terażniejszej Rzeczypospolitej posłudze, gdzie sobie tego życzę, abym mógł zdrowiem swym zastąpić niebezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot dla wiary świętej chrześcijańskiej”. Do syna zaś, w tym testamencie, zwrócił się słowami: „Wiarę świętą chrześcijańską, powszechną mocno i statecznie trzymaj. Dla niej krwi rozlać i żywota położyć nie żałuj. Odpłata u Pana Boga za to, kto dobrą chęcią, dobrym sercem służy Rzeczypospolitej. Młodsze lata naukami poleruj. Z nauki pomoc do godności, do służby Rzeczypospolitej i do uczciwego życia mieć będziesz. Rycerskie ćwiczenie jest najprzystojniejsze szlachectwu. Próżnowania się strzeż jak powietrza. I poganie rozumieli, że śmierć dla ojczyzny jest słodka, nuż jeszcze dla wiary świętej trafi się okazja położyć żywot - i u ludzi sława i u Boga odpłata”. Był wybitnym żołnierzem i wodzem wielu bitew, odważnym na polu walki i w relacjach z królem. Gdy powstał rokosz przeciw królowi Zygmuntowi III, choć podzielał część postulatów Zebrzydowskiego, w przemowie podkreślał jednak, że z wolą szlachty trzeba się liczyć, gdyż jest ona gospodarzem Rzeczypospolitej, a nie zwykłymi poddanymi, tak jak to było na Zachodzie. Został po Żółkiewskim pierścień z ciekawym napisem: mancypium Mariae, tj. służka, niewolnik Maryi. Miał szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i do świętych patronów polskich. W jednej z bitew z Tatarami (nad Udyczem) dał wojsku hasło - Bogarodzica, a w bitwie pod Smoleńskiem - święty Kazimierz. Kiedy mu gratulowano wielkiego zwycięstwa pod Kłuszynem, odparł: „Moje zasługi w tym bardzo małe. Młodymi ramionami tak wielkiego ciężaru niepodobna podźwignąć. Cudownej, miłościwej łasce Bożej wszystko ma być poczytane”. Miewał zawsze żołnierzy mniej (i to znacznie), niż nieprzyjacieli. Mawiał wtedy do żołnierzy: „o mocy nieprzyjacielskiej też wiemy, ale mocniejszy na niebie Bóg”. Zginął w bitwie pod Cecorą, nie doczekawszy na pomoc żołnierzy z Inflant - posiłki nie przyszły.

Na podstawie zawartego z Moskwą rozejmu w Dywilinie (na 16 lat) w 1618 roku, granice państwa polsko-litewskiego przesunęły się daleko na wschód poza Dniepr. Polska doszła do największego rozszerzenia granic, które trwało do roku 1654.

26.07.1944 - Członkowie PKWN podpisali w Moskwie tajne porozumienie, w którym m.in. zrzekają się wschodnich województw RP.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

histmag.org/jak-polskie-wojska-zdobyly-smolensk

Święci w dziejach narodu Polskiego - F. Koneczny. Wyd. Michalineum 1985

Wielka Księga Patriotów Polskich. Wyd. Biały Kruk.2013//Rycerski Kalendarz Patriotyczny 2017

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyń
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

1 czerwca – poniedziałek – godz.18 Msza św.
prymicyjna neoprezbitera Macieja Szkopińskiego,
Święto Marii Matki Kościoła - patronalne Święto
Rodziny Rodzin (str. 3,10,11)

14 czerwca – niedziela – zakończenia roku
Msza św. prymicyjna neoprezbitera Łukasza (str.11)

23 sierpnia – niedziela godz. 10.00 Msza Św. w
kaplicy na Łazienkowskiej w 29 rocznicę śmierci
Marii Wantowskiej (Cioci Lili); - godz. 12.00
modlitwa przy grobie na cmentarzu bródnowskim

13 września – niedziela - inauguracja kolejnego roku

Zawieszenie adoracji środowych w naszej kaplicy na
Łazienkowskiej do końca roku.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,
pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska -
tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691 737
052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański
Informacje na www.rodzinarodziny.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodzina Rodzin
zarzad@rodzinarodziny.pl
Ks. Zbigniew Kapłański
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.